

ODEON | Dziś PREMJERA! Dziś PREMJERA! | ODEON

Nadzwyczajny wielki program!

„BUFFALO-BILL”

Amerykański dramat sensacyjny.

Amerykański dramat sensacyjny.

2 serje—12 aktów—w jednym programie! pod „W rękach wroga“ i W głównej roli słynny Art Acord!

Ceny miejsc niepodwyższone: III miejsce zł. 1.20, II m. zł. 2.—, I miejsce zł. 2.50.

Dla młodzieży dozwolonej

Początek seansów o godz. 6-ej.

Muzykalna Łódź „Helenów”

spotyka się w o zwartki na wielkich koncertach symfon. w jednym parku europejskim

Dziś CZWARTEK, Wielki Koncert Symfoniczny pod dyrekcją TEODORA RYDERA.

W programie m. in.: Wagner: „Śpiewacy Norymberscy”, Liszt: Uwertura „Robespierre”, Kalinnikow: Symfonia G-moll. Liszt: Les Préludes (poemat symfon.)

Od godz. 7 do 8 wiecz. Koncert Popularny pod kier. I go kapelmistrza p. M. Chwałę

Komunikacja tramwajowa zepewniona do północy. 5801—1

Groźny pożar składów kolejowych na dworcu Łódź-Fabryczna.

O godz. 1-ej w nocy miasto zaalarmowane zostało wielką łuną, która ukazała się nad wschodnią stroną miasta. W krótkich odstępach czasu nastąpiły 3 silne detonacje. Jak się okazało paliły się składy i magazyny kolejowe, w których przechowywane były smary, oliwa i podkłady kolejowe. Wszystkie te objekty były własnością skarbową. Pożar rozszerzał się z żywiołową szybkością, sytuacja zdawała się tembardziej groźna, zwłaszcza że tuż obok miejsca, na którym wybuchł pożar znajdowały się składy materiałów łatwopalnych, jak benzyna oraz kotły parowe.

Gdyby ogień tam dotarł, nastąpiłyby niewątpliwie silne wybuchy i akcja ratunku byłaby niemożliwa.

Ogień powstał w miejscu, gdzie stoi główny słup telegraficzny obruń stacyjnego, słup ten spłonął, wobec czego zostało przerwane połączenie telefoniczne z miastem.

Najbliższy telefon od miejsca katastrofy, znajdował się w hotelu „Polonia”, stąd też zawzwano straż ogniową.

Na miejsce wypadku przybyły

I i II oddziały straży ogniowej, dopiero kwadrans po wybuchu pożaru, następne po 40 minutach.

Nie mogły one od razu przystąpić do akcji ratowniczej, gdyż poinformowano błędnie, że palą się składy z benzyna.

Przyczyn katastrofy narazie nie ustalono. Na temat jej krążą natomiast najfantastyczniejsze pogłoski.

W odległości 5 metrów od miejsca katastrofy znaleziono fiaskę napełnioną 90-cio procentowym spirytusem.

Znajdujące się obok miejsca katastrofy składy magistrackie ocalały, spłonął natomiast prawie do szczętnie stacyjny budynek pocztowy.

Akcją ratowniczą kierują p. Grohman i K. Poznański. Porządek utrzymuje piesza i konna policja oraz wojsko.

Godz. 2. Pożar jest umiejscowiony.

Pociąg przybywający z Krakowa zatrzymano na przejeździe przy ulicy Zagajnikowej.

Godz. 2.30. Przy dogasających zgłiszczach ustawiono posterunki strażackie i policyjne.

Rząd p. Grabskiego nie ma w sejmie przyjaciół.

Wczorajsza dyskusja nad exposé premjera.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. sprawozd.)

Na wczorajszym posiedzeniu sejm rozpoczęła się właściwa generalna dyskusja budżetowa, będąca jednocześnie dyskusją nad programem rządu. Zdążyli się wypowiedzieć tylko 3 mówcy. Jednogłośnie stwierdzają w kuluarach, że wszystkie te 3 mowy bez względu na ich konkretne wywody stanowią nieprzyjemny dla rządu p. Grabskiego prognostyk. Najbardziej życzliwą dla rządu była mowa posła Głabińskiego ze związku ludowo-narodowego, który przełożył swoje poparcie dla rządu oparłszy szeregiem zastrzeżeń, zaś uwzględnienie tych ostatnich większością rządowej stworzyć nie może. Poseł Barlicki w imieniu P. P. S. przeciwnie twierdził, że klub jego będzie w zasadniczej do rządu opozycji. Mówią, że w wykonaniu tej „zasadniczej” decyzji nastąpią znaczne złagodzenia, a więc częściowo poparcie wyjdzie z sali w czasie głosowania, część wogóle do Izby nie przyjdzie. Wreszcie trzeci z kolei mówca wczorajszy z klubu żydowskiego ujął treść swojej deklaracji w zupełnie nową formę: „Si yis pacem para bellum”, ale czego chcą właściwi żydzi w stosunku do rządu pana Wł. Grabskiego pax czy bellum tego wyraził nie powiedział. W każdym razie, jak widzimy, całość wczorajszej dyskusji nie dostarczyła rządowi ani jednego szczerzego i prawdziwego przyznania.

Miał przemawiać wczoraj przedstawiciel „Wyzwolenia”, ale w tym klubie, który mógłby decydować o sytuacji, dyskusja rzewnie się. Przy końcu dnia wczorajszego jeszcze 13 mówców klubowych mało wypowiedzieć się o swolm do rządu p. Wł. Grabskiego stosunku i dopiero w plątek stanowisko klubów będzie sprecyzowane. Pomimo to wszystko należy przypuszczać, że rząd p. Wł. Grabskiego uzyska większość dla nadzwyczajnych pełnomocnictw. Będzie to większość liczbowa bez żadnego moralnego autorytetu w Izbie, bez większości faktycznej.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Po krótkim referacie posła Chońskiego (Wyzwolenie) przyjęto en bloc w 2 i 3 czytaniu ustawę ratyfikująca protokoły, dotyczące zmian art. 393 traktatu wersalskiego.

Poczem przystąpiono do rozpraw nad preliminarzem budżetowym.

ZASTRZEŻENIA POSŁA GŁABIŃSKIEGO (Z. L. N.).

Imieniem klubu Z. L. N. zabrakł głos poseł Głabiński, przyczem stwierdził, że wszystko co zostało osiągnięte na drodze sanacji skarbu jest dziełem społeczeństwa i narodu polskiego bez obecnej pomocy. Bowiem zagranica nie tylko nam nie pomogła w sanacji, ale chwilem polityka raczej ją odwręcała.

Następnie w dalszym ciągu swego przemówienia poseł Głabiński omawia niedomagania w polityce fiskalnej, gospodarczej i społecznej, wskazując w dziedzinie polityki fiskalnej na konieczność ściągania podatku w terminie i sposobem dla podatników najdogodniejszym.

Poseł Głabiński wskazuje na konieczność reformy systemu podatkowego, gdyż społeczeństwo nie jest w stanie w drodze podat-

ku bezpośrednim pokryć dochody skarbu.

Co do polityki gospodarczej, mówca zauważa, że ciężar na brak środków obiegowych i brak kredytów, rzecz, która była przewidziana w okresie sanacji skarbu.

Ponieważ nie wzmógłmy jeszcze ze swego okresu, przebieg od Banku Polskiego powiększenia obrotu przy zachowaniu minimalnego pokrycia 30 proc. wymagać nie możemy. Nie możemy się domagać narazie znacznego obniżenia stopy procentowej, ale konieczny jest wpływ Banku Polskiego na inne banki, które korzystały z jego kredytów, aby udzielały pożyczek na stopie umiarkowanej. Wszystkie te okoliczności hamują rozwój budownictwa i inwestycji w przemyśle.

Wreszcie omawiając politykę rządu do wielkiego przemysłu, poseł Głabiński podkreśla doniosłą rolę rozwoju przemysłu dla życia gospodarczego Polski i oświadcza się za wszelką pomoc kredytową, lecz przemysłowi prawdziwemu, który pomoc udziela mu wykorzystania w sposób korzystny dla państwa.

Przechodząc do kwestii społecznej, poseł Głabiński wskazuje na wzrost emigracji i podkreśla doniosłość zagadnień z tej dziedziny, która trzeba przedewszystkiem traktować ze stanowiska konkurencji międzynarodowej i ze stanowiska ogólnonarodowego.

Wreszcie kończąc przedstawia stanowisko polityczne klubu przez siebie reprezentowanego wobec rządu i oświadcza, że donosi nie będzie można stworzyć rządu parlamentarnego, obowiązkiem każdego stronnictwa jest popieranie rządu w jego głównym zadaniu sanacji skarbu i tak odmówić to jego stronnictwo.

Stronnictwo tego będzie popierać zamierzając oszczędnościowe, przeciwstawiając się tym pełnomocnictwom, któreby miały sejm usunąć od tych spraw, które sam sejm może doskonale załatwić.

P. P. S. PRZECIWKO UDZIENIU PEŁNOMOCNICTW.

Jako następny mówca zabiera głos poseł Barlicki (PPS), który podkreśla, że budżet jest oparty na równowadze, gdyż minister skarbu wstąpił na drogę zmuszenia klas, posiadających do świadczeń na rzecz państwa.

Następnie wyraża cały szereg wątpliwości co do podatków pośrednich, które, zdaniem jego, są ciężarem dla ubogiej ludności i winny być zmniejszone. Również drożyzna nie jest zwalczana, koszty utrzymania są u nas wyższe, niż zagranicą i wyższe niż przed wojną. Rynek wewnętrzny nie jest nasycony i nie ma siły nabywczej.

Przemysłowcy czekają, że rząd będzie zmuszony do nawrotu do systemu inflacyjnego, zaś obszarnicy domagają się wolnego wywozu, co może naruszyć równowagę budżetową.

Mówca zwraca uwagę na kwestie bezrobocia i zapowiada wnie- sienie wniosku, wzywającego

rząd do przedłożenia ustawy o kontroli państwowo-społecznej nad produkcją przemysłową i handlową.

Wreszcie wyowiada cały szereg zastrzeżeń co do działalności komisarzy oszczędnościowego Moskalewskiego i omawia krytycznie naszą politykę zagraniczną i wewnętrzną, stosunek do mniejszości narodowych, zatrzymując się nad kwestią pełnomocnictw, których zadanie jego zdaniem, jest sytuacja obecna nie usprawiedliwioną i z tego powodu, imieniem klubu swego oświadcza się przeciw udzieleniu nowych pełnomocnictw.

CO MÓWI POSEŁ REICH?

(Kolo żyd.)

Następny mówca poseł Reich (kolo żyd.) wskazuje, że nasze życie gospodarcze łaknie kredytu i kolata do Banku Polskiego. W kolei mówca przechodzi do omówienia zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce i zatrzymuje się nad kwestią żydowską.

Dalej mówca porusza sprawę obywatelstwa żydów, zgrupowań żydowskich, odpoczynku niedzielnego, oraz szkolnictwa żydowskiego. Co do ostatniej kwestii twierdzi, że szkolnictwo to jest specjalnie pokrzywdzone. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wskazuje na niezrozumienie traktowania żydów w Polsce i dowodzi, że w planie naczelnym obecnego rządu za wyjątkiem sanacji skarbu brak idei wytwicznej. Wreszcie kończąc, zastrzega się przeciwko pełnomocnictwom.

Po tem przemówieniu dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym odłożono i przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy, o zmianach senatu do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

USTAWA O ZABEZPIECZENIU OD BEZROBOCIA ZAWISŁA W POWIETRZU.

Zmiany zaproponowane przez senat referował poseł Puchalka (Ch. D.) W dwukrotnym głosowaniu nad poprawką senatu do art. 1-go, o skreślenie ustępu, głoszącego, że rada ministrów może rozciągnąć przepisy tej ustawy na pracowników biurowych, co do której to poprawki sejmowa komisja ochrony pracy wniosła o przyjęcie. — brak było kwalifikowanej większości 11-20 głosujących, wymaganej przez konstytucję dla odrzucenia poprawki senatu wobec czego zgodnie z reguaminem, cała ustawa upadła i z tego powodu obecny na posiedzeniu kierownik min. pracy i opieki społecznej n. Simon natychmiast wniósł ustawę ponownie w brzmieniu, uchwalonym przez sejm. Ustawa została odesłana do komisji. Po powrocie ustawy z komisji będzie decydował już tylko sejm.

Następne posiedzenie sejm jutro o godz. 9 i pół rano. Na porządku dziennym dyskusja ogólna nad preliminarzem budżetowym, przyczem przewidziane jest jej zakończenie.

W piątek sejm przystąpi do rozpraw szczegółowej.

Losy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Niezwykły Konflikt Konstytucyjny.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowym zaszedł pierwszy niezwykły w naszej praktyce konflikt konstytucyjny. Dotyczył tym razem sprawy robotniczej.

Chodzi o ustawę pomocy dla dla bezrobotnych. Poprawka senatu została odrzucona, ale nie kwalifikowana większością. Według ścisłego brzmienia konstytucji projekt tem samem przestaje istnieć i

ustawa, która stanowi jedną z podstaw programu rządowego zawisła w powietrzu. Rząd znalazł tu wyjście z sytuacji, że kierownik min. pracy p. Simon zapowiedział z trybuny wniesienie projektu na nowo w redakcji sejmowej. Jak słyszeliśmy, uchwalenie tego projektu, dla którego procedura wdrożenie konstytucji już jest uproszczona, jest zupełnie zapewnione.

Posiedzenie Komisji do spraw zagranicznych staje się legendą.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Posiedzenie komisji do spraw zagranicznych, które wczoraj zostało wypełnione sprawą formalną ratyfikacji układu o liczbie reprezentantów w międzynarodowo-

wem biurze prac, ma się podobno odbyć dziś i to w czasie posiedzenia plenum w sejmie. Jest wiele wątpliwości o tem, aby to zasadnicze posiedzenie komisji do spraw zagranicznych kiedykolwiek doszło do skutku.

Sprawy robotnicze.

Konferencja w sprawie „Widzewskiej manufaktury“ nie odbyła się.

(b) Jak już donosiliśmy, na dzień wczorajszymi wyznaczoną była konferencja w sprawie uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury“.

Jednakże przed majacą się odbyć konferencja centrala tutejsza „Widzewskiej Manufaktury“ zawiadomiła inspektora pracy Kuliczkowskiego, iż dyrektor fabryki p.

Maks Kon zachorował i nie będzie się mógł udać do Warszawy na konferencję, wobec czego prosi o odroczenie konferencji do piątku.

O powyższem inspektor pracy p. Kuliczkowski zawiadomił telefonicznie ministerstwo pracy i konferencja nie odbyła się.

Echa aresztowań w „Widzewskiej manufakturze“

(b) Onegdaj zwrócił się do prokuratora przy sądzie okręgowym p. Szmidta sekretarz o. k. z. z. p. Łatkowski w celu interwenjowania w sprawie aresztowanych robotników podczas zajść w „Widzewskiej Manufakturze“. W odpowiedzi p. prokurator oświadczył, iż wszyscy aresztowani wniesli do urzędu śledczego prośbę o zamianę środka zapobiegawczego.

W ciągu 3-ch dni prośby te przesłane zostaną do sądu, który rozpatrzy je na najbliższem posiedzeniu gospodarczem.

Co zaś do samego zajścia, to śledztwo przeciwko aresztowanym zostało już ukoniecznione i niedługo odbędzie się rozprawa sądowa.

Jak gospodarowały wojenne przedsiębiorstwa manufakturowe i dyrektorskie spółki.

Okradaly przeważnie skarb państwa a czasem i firmy przemysłowe. Z za kulis „handlowej“ działalności ongiś firmy „Polus“ a obecnie szumniebrzącego „Łódzkiego handlowego towarzystwa włókienniczego“ w oczekiwaniu sensacyjnych aresztowań.

JAK POWSTAWAŁY „POWAŻNE FIRMY“?

Żył sobie ongiś w Łodzi skromny malarz pokojowy Klarman Dawid i pilnie przemyślał nad tem, w jaki sposób najłatwiej poprawić swój dość marny los. Rezultatem tego myślenia było postanowienie zerwania z fachem i rzemiosłem i puszczania się na złote drogi handlu manufakturowego.

Posprzedawał więc p. Klarman pedzle, farby, drabinki i wiaderka, spalił szabloni fryzów i desenii i urządził sobie gdzieś w jakimś podwórzu handelek perkalikami.

A że był sprytny i obrotny, wybrał się na poszukiwanie protekcji wiedząc dobrze o tem, że tylko ten, kto postadzie mocne plecy, zrobi w Łodzi karierę i czegoś się dochrapię.

PAN PROTEKTOR.

Protektora znalazł w osobie jednego z głównych dyrektorów zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, znanego nawet w kółkach politycznej Łodzi, który ulitował się nad nędzą i dopuścił go do grona odbiorców firmy. Odbierał sobie p. Klarman resztki u Scheiblera, kontentując się z początku byle czem, pamiętał bowiem o tem, że nie od razu Kraków zbudowano i że przyjdzie czas na wszystko. Gdyby był natrętny i naroczywy, może pokazano by mu drzwi, ale że umiał być uprzejmy i zawsze zadowolony, awansował w łaskach i gdy uznał moment za odpowiedni, wystąpił z propozycją założenia składu manufaktury en gros i jak się patrzy z ograniczoną odpowiedzialnością.

NARODZINY „POLUSA“.

W ten sposób narodził się „Polus“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością dla handlu towarami włókienniczymi, ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów scheiblerowskich. Początkowy protektor biednego Klarmana wziął u-

dział w nowem przedsiębiorstwie w charakterze wspólnika. Prócz tego nabyło udziały spółki jeszcze wiele innych osób, znanych i poważanych w Łodzi.

Pan Klarman, który zdał egzamin ze swej obrotności kupieckiej otrzymał szerokie pełnomocnictwa i prowadził interes według swego widzimisie i bez żadnej prawnie kontroli.

„Polus“ robił świetne interesy w czasie spadku waluty. Zarabiał miljarde miesięcznie i rozwijał się wspaniale, czego najbardziej oczywistym dowodem jest nabycie olbrzymiej nieruchomości przy Alejach Kościuszki, gdzie cały parter zajmują składy i magazyny „Polusa“.

MANJA WIELKOŚCI.

Pan Klarman jednak nie czuł się dość dobrze na stanowisku samodzielnego kierownika spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Marzyło mu się więcej. Śnił o stanowisku prezesa zarządu wielkiego towarzystwa akcyjnego, któreby zasypywało manufakturą nie tylko całą Polskę ale może nawet cały świat.

Sny swoje p. Klarman postanowił urzeczywistnić i zaproponował udziałowcom przemianowanie się na akcjonariuszy.

Uchwalono statut, wniesiono podanie o zatwierdzenie i zrobiono spółkę akcyjną, jak tyle innych w tym czasie.

Zorganizowano władze towarzystwa, zaproszono wybitnych i znanych ludzi do zarządu i rady nadzorczej i byłoby wszystko w porządku, nawet w tych ciężkich czasach, gdyż najwyżej towarzystwo przestałoby płacić, co nie zdziwiłoby nikogo w Łodzi, gdyż w Łodzi zasadniczo nikt już niczemu się nie dziwi, gdyby nie mały drobiazg.

KONTROLA SKARBOWA.

Drobiazgiem tym, który zniszczył złotem przewykany sen ma-

nufakturowy p. Klarmana była kontrola skarbowa, która z okazji przejścia firmy na spółkę akcyjną pozwoliła sobie przejrzeć jej księgi i rachunki.

Już pierwsze badania zaintrygowały wytrawnych buchalterów skarbowych. Z tem większem napięciem uwagi počęli badać dalej i doszli do niezwyklej zaiste rezultatów.

„Polus“ pod kierownictwem Klarmana nie tylko fałszował i grubo sumy księgi podatku obrotowego, ale ponadto dopuszczał się wielu innych koludujących z ustawą karną manipulacji buchalterycznych.

Władze skarbowe sprawę natychmiast oddały urzędowi prokuratorowskiemu, który w osobie prokuratora Markowskiego szczególnie energją wszczął dochodzenia, kompletując je z materiałem dostarczonym dodatkowo przez urząd śledczy.

Sprawa zatoczyła szerokie kręgi. Prowizoryczne obliczenia sroponiesionych przez skarb państwa wykazują przerażającą cyfrę kilkuset miljaratów marek.

W sferach wtajemniczonych liczą się z możliwością bardzo sensacyjnych aresztowań dla przeciwdziałania gorączkowemu podobnym wysiłkom zmierzającym do zatuszowania sprawy.

Dalsze szczegóły w tej sprawie oraz listę głównych akcjonariuszy tej firmy podamy w najbliższem przyszłości w miarę postępu akcesledczej.

Zaznaczamy już teraz, że główni właściciele firmy zajmują w Łodzi poważne stanowiska, biorąc czynny udział w życiu politycznym i cieszą się ogólnem zaufaniem. Wina ich polega na tem jedynie, że swym autorytetem pokrywali operacje tego rodzaju osobnika jakim jest p. Klarman, pozwalając sugerować sobie bezkrytycznie miraż wielkich zysków i ufając w jego obrotność i solidny spryt kupiecki.

Konferencja w min. spraw wewnętrznych w sprawach samorządowych

W dniu 10 b. m. prezydent Cynarski był przyjętym przez ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera w sprawie niezatwierdzenia przez władze nadzorcze szeregu uchwał rady miejskiej, dotyczących nowych statutów podatkowych, bądź też utrzymania w mocy istniejących statutów. P. minister Hübner przyjął życzliwe uwagi p. prezydenta w powyższej sprawie i obiecał interwenjować w departamencie samorządowym, celem ponownego rozpatrzenia wspomnianych statutów.

Szczegółowo sprawa powyż-

sza była omawiana na konferencji z dyrektorem departamentu samorządowego, dr. Wajsbrottem oraz naczelnikiem tegoż wydziału, p. Porowskim, którzy wyrażają, iż departament samorządowy odmówił zatwierdzenia wzmiankowanych statutów z powodu niezastosowania się do okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, wymagającego aby władze miejskie do przedkładanych statutów załączały odpowiedni materiał finansowo-budżetowy. Nadto zwrócono uwagę, że magistrat nie przedstawił dotychczas władzy nadzorczej

swoich zamierzeń i wniosków w sprawie akcji oszczędnościowej w dziedzinie personalnej, która ma się wyrazić w redukcji personelu i zrównaniu poborów urzędników miejskich z poborami urzędników państwowych.

Magistrat zamierza wystąpić ponownie do władz nadzorczych o zatwierdzenie uchylonych poprzednio statutów po uchwaleniu budżetu przez radę miejską oraz do dopełnienia wymagań nych przez departament warunków w dziedzinie stosunków personalnych.

Statystyka przestępstw w 1923 r.

Ze statystyki przestępczości, opracowanej przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, czerpiemy następujące dane o liczbie i rodzaju wykrytych przez władze policyjne w ciągu ubiegłego roku przestępstw.

Najliczniejsze grupy wykroczeń stanowią przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych w liczbie 9.027 oraz kradzieże, których liczba wynosi 7.683. Następuje lista wypadków zaliczenia srokoim publicznego w

liczbie 4.830. Na czwartem miejscu stoi grupa przekroczeń handlowo-administracyjnych. Liczba 4.790 wypadków. Wypadków oplotstwa stwierdzono 3.588, lichwy i naskarstwa 2.545.

Inne grupy wykazały mniejszą liczebność, lecz wśród nich widzimy objawy poważnego szwankowania moralności społecznej. Wymienimy 10 wypadków zabójstw i morderstw, 21 drabiniostw, 208 samobójstw,

11 wypadków bigamii, 23 wypadki przestępstw na tle seksualnem, 9 wypadków streczenia d nierzadu, 110 innych przestępstw przeciwko moralności, 4 wypadki światokradztwa, 332 wypadki oszustw, 26 wymuszeń, 29 sprzeniewierzeń, 513 przywłaszczeń.

Ogółem w ciągu ubiegłego roku dokonano 48.004 przestępstw, gdy w 1922 roku liczba dokonanych przestępstw wynosiła 35.850.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wobec kryzysu w przemyśle.

(p) Odbyło się plenarne posiedzenie komisji centralnej zw. zawodowych poświęcone specjalnie sprawie stosunku związków do obecnego kryzysu w przemyśle, oraz wzmożonego ataku przedsiębiorców na dotychczasowe zdobycze.

Po wyczerpującej dyskusji komisja powzięła w tej sprawie wnioski, w którym omówiwszy kryzys, jaki przeżywa przemysł polski, zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zakusów fabrykantów, korzystających z ciężkiej sytuacji, celem obalenia całego ustawodawstwa robotniczego, z ośmiodziesięciodniowym dniem pracy na czele, obniżenia płac i zerwania systemu umów zbiorowych.

Komisja centralna wzywa rząd,

jako jedynie powołany czynnik w tej sprawie do stanowczej obrony ustawowo zagwarantowanych praw robotniczych, do przeznaczenia dostatecznego funduszu na zapomogi dla bezrobotnych do czasu wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych, przy czem zapomogi te winny być wypłacane pod kontrolą związków zawodowych, wreszcie wzywa min. pracy do poparcia związków zawodowych w ich walce o utrzymanie umów zbiorowych.

Komisja centralna dalej nakazuje wszystkim zw. zawodowym rozpocząć akcję masowej na wiecach i zgromadzeniach, celem zmobilizowania całego proletariatu do walki o zagrożone prawa lu dzi pracy.

Zlikwidowany zatarg u Leonharda.

Administracja firmy Leonharda, postanowiła wydalic kilku robotników, z przedalni wełny zgrzebnej z przyczyn zredukowania obsługi maszyn z czterech na trzech robotników, wobec czego delegat zwrócił się do związku z żądaniem interwencji.

Delegowanemu w tej sprawie przedstawicielowi związku, zarządający fabryką oświadczył, że nikt z robotników wydalonym nie będzie, a tylko zredukowani robotnicy przesunęci zostaną do oddziału przedalni kan garnowej.

W ostatnim dniu wymówienia, administracja zmieniła jednak swe

przrzeczenie i oświadczoło delegatom, że dziesięciu robotników po odrobieniu 14-tu dni do pracy dopuszczonych nie będzie.

Na takie stanowisko administracji fabrycznej robotnicy odpowiedzieli strajkiem i udali się do związku o ponowną interwencję.

Strajk został zlikwidowany na warunkach wypłacenia zredukowanym robotnikom urlopu za 15 dni, względnie dania możności przepracowania 15-tu dni, a po skończonym urlopie ogólnym, robotnicy ci zostaną natychmiast zatrudnieni w przedalni kam garnowej.

Brak gotówki -- przyczyną zatargu.

(b) Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy Kuliczkowskiego odbyła się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Langa przy ul. Brzozowej 18, gdzie po zamknięciu fabryki administracja firmy odmówiła zapłaty za urlopy, z powodu braku gotówki.

Na konferencji przedstawiciel firmy uzasadniał niemożliwość za dośroczynienia żądaniom robot-

ników, z powodu braku gotówki. Robotnicy wskazywali, iż pozbawieni pracy robotnicy nie mają z czego żyć, wobec czego należność swą muszą otrzymać chociażby w ratach.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciel firmy przyrzekł, w miarę możności wypłacić należność częściowo w najbliższy piątek.

Naskutek prośby inspektora pracy, pracownicy postanowili nie proklamować strajku, aż do czasu odbycia konferencji.

P. Gierlicz odwleka konferencję.

(b) W dniu wczorajszym do inspektora pracy Kuliczkowskiego przybyła ponowna delegacja pracowników kolejek dojazdowych, w celu zaznajomienia się z rezultatem interwencji ministerstwa pracy u p. Gierlicza.

W odpowiedzi inspektor pracy oświadczył, iż w ciągu wczorajszego dnia ministerstwo nie mogło skomunikować się z p. Gierliczem

Natomiast dyrekcja kolejek dojazdowych zawiadomiła inspektora pracy, że p. Gierlicz przyjeżdża do Łodzi w sobotę i odbędzie wspólną konferencję z pracownikami.

Naskutek prośby inspektora pracy, pracownicy postanowili nie proklamować strajku, aż do czasu odbycia konferencji.

Nowa umowa w przemyśle budowlanym.

(b) Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja między właścicielami cegielni a związkiem pracowników budowlanych w sprawie podwyższenia płac pracownikom budowlanym, oraz przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy.

Na konferencji pod przewodnictwem inspektora pracy Kuliczkowskiego ustanowiono następujące płace:

Strycharz za 1000 cegieł 5,32 zł., nawózka do pieca za 1000 cegieł 80 groszy, wywózka do wozu 53 gr., dniówka od 2 do 3,30 zł. Poza tem ustalono, iż praca trwać będzie jedynie 8 godzin dziennie. Pozostałe warunki pozostają te same, co w umowie z dnia 2 listopada 1923 roku, a przy wypowiedzeniu umowy, obowiązują 2 tygodniowe wypowiedzenie.

Domy zdrowia Kasy chorych w Zakopanem i Busku.

(b) Zarząd kasy chorych zawarł umowę z właścicielką willi „Gierlach” w Zakopanem, w której całej dom zostaje oddany do użytku kasy chorych, przyczem kuracjusze otrzymają wikt i szwystko, co jest niezbędne do przeprowadzenia racjonalnej kuracji.

Kasa chorych pokrywać będzie należność za minimum 40 pensjonarzy za każdy miesiąc z różną w opłatach roczalowych w wysokości 4.30 złotych za osobę, według taksy trzeciej kategorii.

Każdy pokój jest umeblowany, przyczem białe pościelowa i pościel świątła i obsługa otrzymują pensjonarzy bez opłat.

Dla opieki lekarskiej zaangażowany został dr Kuczewski; w ciągu roku kasa chorych wyśle do domu zdrowia około 240 chorych.

W roku bieżącym kasa chorych będzie w możności stosować na szerszą skalę leczenie zdrojowe w Busku.

Kasa wynajęła obszerny lokal w willi „Wiktorja”, składający się z 9 pokoiów za dwa miliony mk. miesięcznie, przyczem do dyspozycji chorych będzie 21 łóżko.

Ponieważ sezon letni trwać będzie 4 miesiące, przeto około 80 chorych będzie mogło odbyć kurację.

Chorzv. wysłany do Busku otrzymał zańki pieniężne, kapiele i zwrot kosztów podróży, zarówno koleją, jak i samochodem.

Oprócz tego kasa ma zagwarantowane 10 łóżek w miejscowym szpitalu i kilka miejsc w kolonii leczniczej dziecięcej im dr. Brudzińskiego.

Skandaliczne porządki w Kasie chorych

(b) Ubezpieczeni w kasie chorych skarżą się na skandaliczne porządki, panujące w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 17.

Tylko jeden urzędnik przyjmuje zgłoszenia pacjentów, którzy zmuszeni są nad ranem oczekiwać już w kolejce, by otrzymać pomoc lekarską.

Niejednokrotnie „pomoc” ta udzielana jest ubezpieczonym dopiero po upływie 2 — 3 dni.

Również odmownie zbit mała ilość lekarzy wobec czego nie wszyscy pacjenci otrzymują pomoc lekarską.

Podatek majątkowy od nieruchomości spółdzielni kredytowych.

(b) Dyrektor łódzkiej izby skarbowej podał do wiadomości, iż odroczone zostały do dnia 1 stycznia 1926 r. termin płatności rat podatku majątkowego, przypadających w latach 1924 i 1925 od spółdzielni zaliczkowych i kredytowych, posiadających nieruchomości miejskie, do których stosuje się ustawa o ochronie lokatorów.

O teby jednak przed tym terminem spółdzielniom tym zosta-

ło umożliwione zapłacenie podatku majątkowego np. listami zastawnymi, opiewającymi na franki złote, lub inne waluty, wówczas odroczenie zostanie automatycznie uchylone.

W razie sprzedaży nieruchomości, odroczenie ustaje i należność podatku majątkowego płatna jest przy sporządzaniu kontraktu kupna-sprzedaży pod rygorem nieważności aktu.

Restauratorzy znów mają protokoły za lichwę.

(p) Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę restauracji łódzkich i nadmiernych w tych lokalach cen, niezmiernie dających się wyłomaczyć.

W tym tygodniu organa urzędu walki z lichwą sporządziły odpowiednie protokoły za po-

bieranie nadmiernych cen następującym restauratorom: Teodorowi Jasińskiemu, właścicielowi restauracji w Helenowie, właśc. rest. „Grand Hotel” (ponownie), rest. „Savoy” (ponownie), rest. „Lodiv”, Janowi Kreterowi, Dzielna 5.

Zmniejszenie opłat za prawo jazdy

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem w sprawie zmiany § 3 statutu o obniżeniu opłat za prawo jazdy do miast. Wzmiankowany statut nie uzyskał zatwierdzenia władz nadzorczych z powodu uskarżenia zbit wysokości stawek od pojazdów luksusowych jako to: samochodów osobowych, karet, powozów itd. Opracowany obecnie przez ma-

gistrat projekt przewiduje dla wymienionej kategorii pojazdów stawki znacznie niższe, uzależnione od stopnia niszczenia bruków. Jednakże pojazdy te będą jednocześnie podlegały obciążeniu z tytułu podatku miejskiego od przedmiotów zbitku, przyczem różnica kwot, pobranych na zasadzie pierwotnych stawek zaliczona będzie na rachunek nowego podatku.

Ten, który bije po twarzy...

(8) P. Alfred Józefiak, zamieszkały przy ul. Nowo-Marjańskiej nr. 10 stawał jako jeden z najodważniejszych i najbliższych chłopców zamieszkałych przez siebie okolicy. Był to jednym słowem „chłopak do bitki i wypitki”. Wieczorami przesiadywał w kinie „Flora” a nocami w komisariacie policji.

W dniu wczorajszym odważny Alfred w świątecznym stroju udał się do nowo-wydzwanego ogrodu przy kinie „Flora” (ul. Zawiszewy 22), gdzie podrywając sobie zdrowo, począł zachowywać się prowokacyjnie wobec zgromadzonej „publiki”. Wiadomo, że w czasach obecnych ludzie bez względu na przekonanie i powołanie posiadają nieco nadszarpane nerwy. Nic więc dziwnego, że doszło do awantury i to takiej, że niezbędna okazała się interwencja policji.

Przybyły posterunkowy nie mógł jednak obezwładnić „podnieconego” Alfreda i zawiadził pomoc.

Na miejsce awantury przybył jeszcze jeden policjant i niezwłocznie przystąpił do dzieła, pomagając koleżce przy krepowaniu awanturnika. Podczas eskortowania go do komisariatu pijany Alfred, rozgniewał się do tego stopnia, że jednego z prowadzących go policjantów spoliczkował. Wobec tego policjanci skuli łasiczkami niebezpiecznego awanturnika i siłą doprowadzili do komisariatu, gdzie sporządzono odpowiednie protokoły: jeden za zakłócenie spokoju publicznego, a drugi za opór władzy i spoliczkowanie policjanta. Ostatni protokół skierowano natychmiast do sędziego śledczego.

Tom.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Ciepłej, później warost zachmurzeń i skłonności do burz, silne wiatry zachodnie.

W sprawie ulgi przy podatku gruntowym.

(b) Władze skarbowe wydały wyłączenia w sprawie podwyższonej pierwszej raty podatku gruntowego, by drobniejszym rolnikom, gdy chodzi o posiadłości gruntowe do 43 ha, udzielano ulgi zarówno na indywidualne podania, jak i na wnioski władz administracyjnych.

Strasne zarządzenie.

Komisarz rządu na m. Łódź wydał organom policjnym polecenie przestrzegania, by wozy chłopskie, wywożące nieczystości czysty to jedynie w godzinach od 12 w noc do 6 rano.

Ograniczenie to nie dotyczy beczek żelaznych zamkniętych hermetycznie.

Affidawitów narazie nie stemplują.

(b) Jak się dowiadujemy, dotychczas ani konsulaty amerykański w Warszawie, ani też władze polskie nie otrzymały tekstu nowej ustawy imigracyjnej, wobec czego urzędy emigracyjne nie przyjmują jeszcze affidawitów do stemplowania.

Pomoc dla studentów - Polaków w Gdańsku.

Magistrat na wniosek wydziału oświaty i kultury postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o udzielenie jednorazowego zasiłku w wysokości 1.000 złotych dla towarzystwa opieki kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza. Towarzystwo w obecnej chwili prowadzi akcję ratunkową na terenie m. Gdańska, gdzie znacznej liczbie studentów - Polaków grozi wydalenie z powodu podwyższenia czynszu przez senat z 50 do 400 guldów.

Wyboru do gmin żydowskiej odroczone.

(b) Onerdaj odbyło się w gminie żydowskiej posiedzenie komitetu wyborczego, na którym omawiano rezonację dr. Szwaiga oraz p. Noimana.

Przewodniczył inż. Praszkiel. Postanowiono zwrócić się do dr. Szwaiga, by rezonację swą cofnął, jak również do gmin żydowskiej, by to samo uczyniła w stosunku do p. Noimana.

Jak się dowiadujemy, wybory do gmin żydowskiej, które miały się odbyć w dniu 29 b. m., odroczone zostały do dnia 6-go lipca.

Wycieczka studentów i dziennikarzy do Palestyny.

(b) W najbliższych dniach wyjeżdża do Palestyny wycieczka studentów i dziennikarzy, oraz działaczy politycznych.

Teatr miejski

Dzisiaj, t. j. w czwartek teatr miejski daje „Wyuczony Donżuan” — Kaz. Wroczyńskiego w parku Staszka. Przedstawienia w pięknym parku urozmaicone koncertami — cieszą się wielkim powodzeniem. W razie zdecydowanej niepogody przedstawienie odbędzie się w gmachu przy ul. Cegielińskiej. W sobotę premiera (w gmachu) nastrojowa sztuka z życia żydowskiego p. t. „Splewak własnej niedoli” — znanego autora Dymowa.

Teatr letni w parku im. Staszka.

Magistrat przyjął uchwałę, zezwalającą na urządzenie przedstawień teatralnych w parku Staszka we wszystkie dni tygodnia. Dotychczas, jak wiadomo, przedstawienia odbywały się tylko w niedziele i święta oraz w dni przedświąteczne. Zarządzenie powyższe nie poogranicza żadnej niedogodności, gdyż park otwarty będzie dla publiczności jak zwykle do godz. 8.

Subsydium dla teatru popularnego.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o udzielenie dyrekcji teatru subsydium w wysokości 3.000 złotych na częściowe pokrycie deficytu w sezonie bieżącym.

Z sądu wojskowego. Odyszeja młodego ukraińca.

Był jednakiem bardzo zamożnych ukraińców: rodzice dbali o to, aby ich kochanemu Antosiovi niczego nie brakowało.

Po ukończeniu lat 20, młody pan Antoni udał się do Lwowa, gdzie bardzo wesoło spędzał czas, w towarzystwie niekolejnych niewiast.

W międzyczasie zapoznał się z czarnooką ukraińką, niejaką Maryną R., w której zakochał się bez pamięci. Mniej jednak podobalo się to rodzicom Antosa, którzy też, dowiedziawszy się, że syn ich ma zamiar ożenić się z uboga dziewczyna zezwalał go listownie do domu. Gdy to nie pomogło, musiał ojciec osobiście udać się do Lwowa i siłą sprowadzić jedynaka do domu.

W domu pan Antoni siedział przez kilka miesięcy, korespondując potajemnie ze swą ukochaną, wskutek czego miał częste zatargi z rodzicami. Nic też dziwnego, że rodzice z radością oczekiwali tej chwili, kiedy ich jedynak zostanie powołany do wojska.

Fakt wcielenia do wojska, przysłał Antek dość obojętnie, gdyż miał swój plan, o którym zmilczał przed wszystkimi. W styczniu 1923 r. młody Antoni Majdanny został powołany do wojska z przydziałem do 7 p. a. p., stacjonującego w Częstochowie. Podczas odbywania służby korespondował z Maryną R., a gdy wrócił na urlop do domu, w tajemniczy sposób w swoje plany, które polegały na zdezerterowaniu z wojska i na udaniu się zagranicę, w celu wzięcia tam ślubu. Pierwszy miał się udać zagranicę młody Majdanny, skąd miał zawiadomić Marynę o udaniu się przedsięwzięcia.

Po powrocie z urlopu do pułku, czekał na okazje do wykonania swych zamiarów, aż wreszcie 29 czerwca 1923 r., zmówiwszy się uprzednio z kilkoma u-

kraińcami, służącymi z nim razem w 7 p. a. p., w zamiarze udania się za granicę Rzeczypospolitej, wydał się samowolnie ze swego oddziału i przebywał poza nim do dnia 30 czerwca 1923 r., w którym to dniu został aresztowany przez policję w Brusieku województwa śląskiego, gdy przekraczał granicę polsko-niemiecką, czem doznał się zbrodni wspólnej dezercji.

Sprawa ta znalazła się na wotandzie wojskowego sądu okręgowego w Łodzi.

Sprawę ta rozpatrywał sąd pod przewodnictwem sędziego K. S. majora Józefa Gralewskiego. Oskarżony prokurator porucznik K. S. Tadeusz Brycki.

Powoływanie się oskarżonego na okoliczności, jakoby z powodu zbit krótkiego okresu swej służby wojskowej nie mógł jeszcze nabrać poczucia dyscypliny wojskowej, a przestępstwa dopuścił się jedynie pod wpływem braku doświadczenia i nierozumienia skutków swego postępowania, nie znalazło uzasadnienia w stanie sprawy, gdyż służył on w wojsku od stycznia 1923 r. i posiada wykształcenie kilkuklasowe, przeto jako żołnierz, który przeszedł już okres przeszkolenia wojskowego i człowiek, posiadający pewne wykształcenie, nie może się zasłaniać ani brakiem wyrobienia wojskowego, ani też brakiem świadomości zbit skutków przestępstwa.

Sąd, biorąc pod uwagę, wywody prokuratora, skazał oskarżonego Antoniego Majdannego na trzy lata i sześć miesięcy więzienia, oraz przeniesienie go do II klasy żołnierzy.

Najwyższy sąd wojskowy pod przewodnictwem sędziego Zacharewicz, generała brygady, odrzucił apelację oskarżonego, jako niezasadzoną, zatwierdzając tem samem wyrok łódzkiego sądu wojskowego okręgowego. Im.

Mordercy przed sądem wojskowym.

Drugie dzieło rozpraw.

(b) Po zbadaniu świadków, przewodniczący zapisał podświadnych, czy wobec obciążających zeznań świadków nie przysłała się do winy. Zarówno Misztela, jak i Charzyński oświadczyli, iż nic wspólnego ze zbrodnią nie mają.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania sprawy kradzieży, dokonanej przez podsadnych, przyczem Misztela przysłał się do kradzieży prostaka i sikiery.

Obaj podsadni do inkrimina-

wanych im czynów nie uznawali się, przyczem Charzyński oświada, iż znaleziony przy nim rubel srebrny posiada jeszcze z czasów niewoli rosyjskiej, oświada coś o rozbiciu pułku Dobhora-Musnickiego, jednak nie może określić, kiedy i gdzie wzięto go do niewoli.

Po przemówieniu mjr. Jaskolskiego i obrońcy, sąd lerował wyrok, skazując Msztele na 10 lat, a Charzyńskiego na 7 lat więzienia.

Wyrodney mąż.

Dwukrotnie sprzedał urządzenie mieszkania żony i uciekł z kochanką do Niemiec.

Państwo R., pobrali się przed 2 laty. Małżeństwo to było niedobre, gdy p. R., będąc panienką z bogatego domu, otrzymała bardzo staranne wychowanie i wykształcenie, zaś p. R. był zwyczajnym robotnikiem fabrycznym.

Pani R. już następnego dnia po ślubie żalowała swego nierozważnego kroku, gdyż mąż, będąc nalogowym pijakiem i gburą, przypominał jej na każdym kroku, iż jest jej panem, i nieraz czynił ją znieważał.

Po upływie kilku miesięcy wspólnego pożycia, pan Antoni R. wysłał rano żonę do krewnych na wieś, a sam sprzedał całe urządzenie domowe i garderobę, zostawił tylko cztery ściany i uciekł z kochanką do Niemiec.

Po pewnym czasie, gdy przebywał całe pieniądze, otrzymał ze sprzedawcy mebli, porzucił kochankę w Niemczech, a sam za pośrednictwem rodziny swej usiłował pogodzić się z żoną, co

mu się udało. Latwo wierna pani Władysława, wierząc w udawaną miłość swego męża, przysłała go do mieszkania, umeblowanego powtórnie kosztem jej rodziców. Pan Antoni, który miał jedynie na celu nabranie żony na większą kwotę pieniężną, a następnie znowu ją porzucić, doskonale udawał kochającego męża. Po upływie tygodnia poprosił żonę, by wzięła u swych rodziców większą pożyczkę. Gdy rodzice pani R. odmówili jej mężowi pieniędzy, rzekomo potrzebnych na zapłacenie długów, pan Antoni po raz wtóry sprzedał urządzenie mieszkania i z otrzymanymi pieniędzmi zbiegł do Niemiec. Pani R., przekonawszy się, że znowu padła ofiarą podstępnej miłości swego męża, ciężko zachorowała. Doktorzy obawiali się zapalenia mózgu, lecz młodość pani R. zwyciężyła i po miesięcznej chorobie wstała z łóżka. Jak się dowiadujemy kuria biskupia, na prośbę pani R., udzieliła małżonkom separacji. Jas.

Ogłoszenie upadłości.

(b) W „Dzienniku Wojewódzkim” ogłoszona została upadłość Hersza Dawida Głäsera (Zakątna

65), przyczem bankruta osadzono w areszcie dla dłużników.

Johan Strauss.

25 rocznicę śmierci mistrza. Jan Strauss należał do tych szczęśliwców, którym dane było zmieścić w smutne życie ludzkie więcej szczęścia i światła. Jego czarodziejskie skrzypce grały do tańca nie tylko młodym, lecz i w starszym wieku znalazł w nim przyjaciel. Strauss należał do tych wielkich, którzy już za życia spojili się z uznaniem współczesnych i którzy wychylili czare wina i sławy do dna. Walce jego i operetki podbiły świat, a Ryszard Wagner i Brahms składali hołdy twórcy. Ojcu Straussa wraził się kiedyś znakomity Henryk Laube: „Czem dla francuzów był Napoleon, tem dla wiedeńców był Johann Strauss, a gdyby posiadał armatę, wystawiłby mu z pewnością nową kolumnę Venetianer”. Strauss syn, napotkał bardzo wiele przeszkód na początku swej kariery muzycznej. Najbardziej sprzeciwiał mu się ojciec. Po wielu przeciwnościach w końcu Strauss dnia 15 października roku 1844 otrzymał nareszcie pozwolenie na prowadzenie własnej orkiestry. Gdy po raz pierwszy wystąpił to dyrygent. Saphir opowiadał w ten sposób: „Walcę jego wzbudził furor, kadryle entuzjazm, polka fanatyzm! Pomimo, że publiczność przez jakiś czas wahała się w wyborze pomiędzy ojcem a synem, utwory młodego muzyka wzbudzały coraz więcej sympatii. Każdy z nich utwór, to etap ku modernizacji muzyki ówczesnej. W ten sposób powstał nowoczesny, mowy walc, pełen uczucia, erotyki i słodyczy. Twórcę jego można z rąk narzucić nazwać geniuszem! Strauss był niezwykle płodnym muzykiem. Ilość pozostawionych przez niego utworów dosięga podanej liczby 479! — 479 walców, walce, operetek, kadryli i pieśni! Jeżeli Strauss w dziedzinie walców musiał się borykać ze sławą ojca swego, to w dziedzinie operetki wwrócił mu pod bokiem o wiele niebezpieczniejszy rywal — osobie Jacques'a Offenbacha. Jego pełne dowcipu operetki przysłały porwać łatwo zapalonych wiedeńców. Porwany przez rywala, Strauss wrócił się do francuskiej komisji opery, która ożwił ogólnym rytmem swego talentu. — Wtedy powstał „Baron cygański” i „Mama nietoperza”, która świeżo niedawno swói półwiekowy sukces. Prócz tego w pamięci naszej pozostały też „Zaszczytne i inne operetki mistrza: „Indigo”, „Castro”, „Karnawał rzymski”, „Justeczka królowej”, „Wesoła mama”, „Symplicjusz”, „Waldmüller”, „Królowa rozumu”. Najsurowsz nawet sedzia nie odmówił Straussowi geniuszu. — Ono dyrygent, Strauss porwał nie tylko słuchaczy, ale nawet członków swej orkiestry. Jego ostry temperament i poczucie humoru zdobywały mu wszystkie serca. Władza, która zdobył sobie nad sercami nie wygasła bynajmniej do śmierci jego. I dziś, jak i wtedy melodie Jana Straussa porwają nasze zmysły i zdobywają serca! Rosyjska prasa emigrancka podaje, jakoby podczas bytności królowej w Paryżu, minister spraw zagranicznych Ducloux próbował nawiązać pertraktacje z królami monarchistów rosyjskich w celu ustalenia warunków porozumienia się w sprawie Besarabii, w razie restauracji monarchii w Rosji. Zwolennicy w. ks. Mikołaja Miłobędzkiego mieli odmówić wszelkiej odpowiedzi na wrócone do nich oferty. Natomiast z w. ks. Cyrylem miało być zawarte porozumienie, na mocy którego wzmianceni w. ks. w razie powrotu na tron miałyby się zwrócić do nich w sprawie Besarabii na korzyść Rumunii i ponarcić jego kandydaturę.

Zmiana w pałacu elizejskim.

W sobotę stanął gabinet Herriota przed parlamentem. Ustupujący prezydent zapowiada walkę z wolą większości narodu.

Problematy, które wynikły ze zwycięstwa bloku lewicowego, można rozpatrywać z trzech punktów: z punktu widzenia polityki wewnętrznej, zewnętrznej i finansowej.

Z punktu widzenia polityki wewnętrznej wybory francuskie dają bardzo cenne wskazówki.

Głosy wyborców mówią wyraźnie, że Francja stoi bezwzględnie po stronie republiki i demokracji i że wpływy innych partii nie mają widoków powodzenia.

W obrębie obecnych instytucji i prawodawstwa Francja może się doskonale rozwijać i urzeczywistnić wszystkie reformy, o jakich marzy. Że cały naród pragnie tego jednomyślnie, widzieliśmy podczas ostatnich wyborów. Nigdy jeszcze tak wielka ilość wyborców nie stawiała się do urn.

Szli spokojnie, bez wszelkich manifestacji, co również było oznaką silnej woli i niezłomnego postanowienia.

Ze stanowiska polityki zagranicznej wybory francuskie mają bodaj jeszcze większe znaczenie.

Jest to zupełnie wyraźne dążenie do utrzymania pokoju.

Ala Francja pragnie pokoju zabezpieczonego i odbioru sum reparacyjnych.

Zdaje się, że i zagranica zrozumiała narodziło nasze intencje i że dążenie nasze do utrzymania należnych nam sum nie będzie już uważane za ukryte dążenie imperialistyczne!

Francja zgodziła się na wyniki raportu rzeczoznawców, gdyż pragnie szczerze dojść do porozumienia w sprawie odszkodowań.

Anglja również zgodziła się na ten wynik, który cieszy się uznaniem wszystkich aliantów.

Jeżeli Niemcy wykażą choć odrobinę dobrej woli, atmosfera świata oczyści się z wielu niebezpiecznych miazmatów.

Finanse również wymagają naszej uwagi. By dojść z powrotem do utraconej równowagi, Francja musi się zdecydować na pewne ofiary i jest gotowa je uczynić.

Należy przystąpić do wprowadzenia systemu oszczędnościowego.

Pozostaje jeszcze sprawa zagranicznych długów Francji. Ale sprawa ta zależy jest poczęści od sprawy reparacji.

O ile doszłoby w tej kwestii do porozumienia, to i zagraniczne długi Francji dąby się z łatwością uregulować w sensie sprawiedliwości i ku zadowoleniu żądań wszystkich zainteresowanych.

Gaston Doumergue.
Senator, prezes senatu francuskiego.

PISMO USTĘPUJĄCEGO PREZYDENTA.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Urzędowy komunikat głosi, że dziś przed południem odbyło się w pałacu Elizejskim posiedzenie rady ministrów, na którym Millerand przedstawił swe pismo o dymisji, datowane dnia 11 czerwca b. roku.

Pismo wystosowane do przewodniczącego i senatu brzmi:

„Mam zaszczyt zawiadomić p. przewodniczącego senatu (izby) o jej dymisji.

Proszę pana, panie przewodniczący przyjąć zapewnienia szacunku.

Millerand“.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Prezydent Millerand wystosował pod adresem prezydenta senatu izby pismo, notyfikujące o ustąpieniu ze stanowiska prezydenta republiki francuskiej.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Dzisiaj w obu izbach ustawodawczych odczytane zostało pismo prezydenta Milleranda, notyfikujące o jego ustąpieniu ze stanowiska prezydenta republiki. Izba deputowanych odroczyła się do soboty, senat do wtorku.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Polradjo. — Dziś o godz. 3 po poł. z pałacu Elizejskiego zdjęto flagę prezydenta republiki.

PRZED ZWOLANIEM ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Ugrupowania lewicy senatu i izby deputowanych odbyły dzisiaj rano posiedzenie, na którym postanowione zostało zwołanie jeszcze w dniu dzisiejszym plenarnego zebrania ugrupowań lewicy, senatu i izby.

Równocześnie upoważniono deputowanego Martina do przeprowadzenia narady z prezydentem senatu Doumergue w sprawie kroków, zmierzających do możliwie najszybszego przyśpieszenia terminu zwołania zgromadzenia narodowego dla dokonania wyboru prezydenta republiki. Zgromadzenie narodowe miałyby się odbyć już jutro, o ile środki techniczne na to pozwolą.

Do komunistów nie wystosowano zaproszenia na plenarne zebranie ugrupowań lewicy.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Prezydium senatu wyznaczyło termin zebrania kongresu w Wersalu dla obioru prezydenta republiki w piątek, godz. 14-ta.

KANDYDATURA PAINLEVE.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) Według „Echo de Paris” najwięcej szans w wyborach ma Painleve.

Prasa stronnictwa środka wymienia kandydaturę przewodniczącego senatu Doumergue, ponadto wysuwane są kandydatury sen. Pamsa i Oubiert

Prasa lewicowa przypiszcza, że w głosowaniu otrzyma Painleve znaczną większość.

OBRAZY ZWYCIĘSKIEJ LEWICY.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Zgodnie z tradycjami odbędzie się jutro w pałacu luksemburskim plenarne zebranie ugrupowań lewicy izby deputowanych i senatu, celem wysunięcia kandydatury na stanowisko prezydenta republiki.

Na dzisiejszym zgromadzeniu postanowiono, że lewica na piątkowym posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Wersalu wysunie jedyną zasadniczą kandydaturę. Na jutrzejsze zebranie do pałacu luksemburskiego zaproszenie otrzymali wszyscy deputowani, którzy głosowali wczoraj za wnioskiem Herriota, wyłączając komunistów.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Przyjaciele polityczni Herriota oświadczyli, że zamierza on utworzyć gabinet już w piątek wieczorem. Dekrety nominacyjne nowego gabinetu ukazały się w sobotę rano, tak, że rząd mógłby się przedstawić parlamentowi tego dnia po południu.

Natychmiast po zakończeniu dyskusji nad deklaracją rządową Herriot zażąda od obu izb zawieszenia na kilka dni obrad, aby nowy premier mógł nawiązać kontakt z rządami państw sprzymierzonych.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — „Ere Nouvelle” donosi, że wczoraj wieczorem na konferencji przywódców demokratycznej lewicy senatu, przywódców kartelu lewicy Herriota, Bluma i innych postanowiono urządzić w środę wieczorem przedwstępne głosowanie, na kandydata na prezydenta republiki.

W głosowaniu miała wziąć udział demokratyczna lewica i republikański związek senacki, oraz frakcje kartelu lewicy i izby deputowanych.

RZYM I LONDYN O PRZESILENIU.

RZYM, 11 czerwca. (Pat.) — Wypadki polityczne we Francji wywarły tu wielkie wrażenie. Prasa naogół powstrzymuje się od komentarzy.

LONDYN, 11 czerwca. (Pat.) — Omawiając ustąpienie Milleranda „Morning Post” pisze, że byłoby niekorzystnym, żeby przesilenie konstytucyjne we Francji miało doprowadzić do zasadniczej zmiany francuskiej polityki zagranicznej.

LABEDZIA PIEŚŃ MILLERANDA.

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Millerand wystosował do współobywateli następujące pismo:

„Powołany nazajutrz do najkrwawszej i najświeźszej w dziejach świata wojnie trzema czwartymi głosów zgromadzenia narodowego, by czuwać nad losem Francji rozumiałem Wasze jednomyślne pragnienie, które można określić jednym słowem: pokój.

Pokój zewnętrzny oparty na porozumieniu ze sprzymierzeńcami i rozszerzeniu przymierzy pod egidą liżi narodów, na wykonaniu traktatu wersalskiego, który miał nam zagwarantować bezpieczeństwo i otrzymanie odszkodowania, na zastosowaniu aktów dyplomatycznych, które stworzyła nowa Europa i pokój, dający się osiągnąć przez puszczenie w niepamięć nieporozumień, poszanowanie wierzności i dogłębne, ochronę praw i słusnych interesów, spokojnej pracy oraz przez dążenie do postępu materialnego i moralnego. Naród nie może zapomnieć o świetnym długu Francji wobec obszarów zniszczonych i wobec ofiar wojny, na co podatnik francuski poświęcił przeszło 100 miliardów, które winien był uiszczyć uchylając się od służby.

Wszystkie rządy w ciągu 4-ech lat swe wysiłki skierowały w celu wzbudzenia w całym świecie przekonania, że Francja, pracując spokojnie, odważnie spełnia obowiązki czasu, pokoju, jak i próby wojny. Dnia 11 maja według obowiązków prezydenta republiki, stosując się do woli narodu, wyrażonej w powszechnym głosowaniu, zwróciłem się do tych polityków, których wskazało to głosowanie, spodziewając się, że będą mogli z nimi iainia współpracować. Ludzie ci odrzucili moją ofertę i domagali się mojej dymisji. Było to pretensją nieuzasadnioną i stało w sprzeczności z duchem i litera konstytucji podwytowane było względami partyjnymi i pewnych przywódców stronnictwa.

Decyzja ich depcze gwarancje konstytucyjną, przewidującą, że prezydent podczas jednoletniego sprawowania mandatu, odpowiedzialny jest osobiście tylko w wypadku zdrady stanu.

Pod presją przywódców zgromadzenia pozaparlamentarne wypowiadały się w tym kierunku, że prezydent republiki nie cieszy się zaufaniem większości, powinien ustąpić. Jest to precedens groźny, rzucający stanowisko prezydenta republiki w grę walki wyborczych i wprowadzający w odwrotnym sensie plebiscyt do zwyczajnej polityki i usuwający jedyną czynnik całości i ciągłości.

Sadze, że popelnilibym wiarołomstwo, gdybym starał się w tej innowacji, tak brzemiennej w niebezpieczeństwo, przeciwstawić się żądaniom ustąpienia. Po wyzzerpaniu wszystkich legalnych środków, jakie dawała mi władza — ustępuje, lecz jutro u boku do brze myślących obywateli, którzy ze wszystkich stron kraju do dawali mi odwagi i objawiali mi dowody sympatii, podejmę walkę za wolność republikańskiej Francji.

Kronika telegraficzna.

RADICZ W MOSKWIE.

BELGRAD, 10 czerwca. (Tel. wł.) Przywódca chorwackiej partii ludowej, Radicz, wyjechał z Wiednia via Berlin do Moskwy. (Radicz jest wodzem autonomistów chorwackich i wydany przez rząd Jugosławii działa za granicą na rzecz swego stronnictwa. Red.).

EKATERYNBURG PŁONIE.

RYGA, 10 czerwca. (Tel. wł.) Ołbrzymi pożar ogarnął miasto; spłonęło dotychczas 300 domów, ogień szerzy się dalej. Wokół miasta pała się lasy. Czeka obwinia kontrrewolucjonistów o wzniesienie pożaru.

EKSPERCI CZESCY DO ROSJI.

PRAGA, 10 czerwca. (Tel. wł.) Komitet centralny dla handlu z Rosją wysłał do Rosji ekspertów w celu zbadania na miejscu warunków handlowych i przemysłowych oraz w celu omówienia kwestii kolonizacji obszarów rolnych na południu Rosji przez kolonistów czeskich.

ZBROJNY NAPAD NA POCIĄG.

BERLIN, 7 czerwca. (Pat.) — Jak donoszą z Moskwy, pomiędzy stacjami kolejowymi Rostowem i Taganrogiem grupa bezrobotnych napadła i obrabowała pociąg pocztowy, zabierając 2 miliony rubli złotem, rzekomo po to, aby mieć fundusze na wsparcie dla rodzin robotników, cierpiących głód.

TRAGICZNA KATASTROFA.

BERLIN, 7 czerwca. (Pat.) — Jak donoszą z Moskwy, podczas katastrofy wywołanej się pociaęgu Moskwa — Taszkent 13 osób poniosło śmierć, a 45 zostało ciężko rannych.

PERJE IZBY GMIN.

LONDYN, 7 czerwca. (Pat.) — Izba odroczyła się do dnia 16 b. mies.

Cywnes zaznaczył, że na obecnych feriach otwarta zostanie dyskusja nad kwestią systemu protekcyjnego, przetyego, jak wiadomo, na konferencji imperjum w roku ubiegłym.

WEMBLEY ODŹYJE.

LONDYN, 6 czerwca. (PAT.) — Na odbytym zebraniu komitetu organizacyjnego wystawy w Wembley postanowiono, iż zamknięcie wystawy na jesieni bieżącego roku nie będzie ostateczne i że wystawa zostanie ponownie otwarta w początkach roku przyszłego na 6 miesięcy.

ODROCZENIE ROKOWAŃ ANGIELSKO-SOWIECKICH.

LONDYN, 6 czerwca. (PAT.) — Foreign Office donosi, że rokowania angielsko-sowieckie zostały ponownie odroczone.

W kołach politycznych sadzą, że osiągnięcie porozumienia będzie trudne, gdyż sowiety pragną otrzymać pożyczkę gwarantowaną przez rzą angielski.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

BELGRAD, 6 czerwca. (Telegram własny).

Konferencja małej ententy odbędzie się nie w Pradze, lecz 10 linca w Genewie

BUDŻET WEGIER.

BUDAPESZT, 6 czerwca. — (Pat.) Minister finansów Coranew przedstawił zgromadzeniu narodowemu budżet na rok 1923 i 1924 oraz preliminarz budżetowy na przeciąg czasu od lipca do grudnia 1924 r.

Budżet na rok 1923-24 przewidyuje dochody w sumie 2.153 milionów koron i wydatki w sumie 3.307 milionów koron.

WYBORY W BUŁGARJI.

SOFJA, 6 czerwca. (Pat.) Dotychczasowe rezultaty wyborów do gmin wiejskich zapewiają rządowi znaczną większość.

NA SREBRNYM EKRANIE.

CASINO.

WYSPA LEZ — jeden z dobrych filmów niemieckich z Wegenerem i Lią de Putt na czele. Treść filmu polega na przygodzie młodej panny światowej, Liljany Harding, która wraca do Ameryki, do rodziców na pokładzie wielkiego parowca. Statek wpada w nocy na rafę podwodną, rozbija się i toni. Liljanie udaje się cudem uratować, bierze ją na swą łódź starszy marynarz, Jack, i oboje, wyczerpani śmiertelnie lądują na jakiejś bezludnej wyspce. Tu następuje tragedia życia Liljany.

Po paru dniach wiozęcej po wyspie Jack znalazł Liljanę, pomimo rozpaczliwej obrony dziewczyny. Trzy straszne lata pędzi ta para niedobrana, a skutkiem obojętności przynosi na dziękliwej wyspce.

Liljana ma synka. Pewnego dnia pojawia się na horyzoncie zbawcza sylwetka statku. W radosnym porwywie pędzą oboje, zapalili stos chróstu i dać znak załozdę statku. W czasie ich nieobecności dziecko dostaje się w łapy szympansa i rzucone przezeń w lesie, ginie od ukąszenia węża.

Zbawcy lądują i zabierają ze sobą tragiczną parę. Powrót Liljany do domu. Wybawca jej, kapitan Harry, ośmielony pietnością i dobrocią Liljany, stara się o jej rękę i zdobywa jej serce. Ale na drodze ich szczęścia staje Jack, którego żona uciekła tymczasem z gachem. Zropaczony marynarz oddaje się pijanństwu i rozpucie, szantażuje Liljanę i grozi jej wciągnięciem w nieszczęsną historię na wyspie. Wreszcie Jack ginie z ręki kamratów zawziętych na dawne krzywdy. Szczęściu Liljany nie stoi już nic na przeszkodzie.

W sześciu obrazach zgrupowano umiętnie i artystycznie całą akcję, wyzyskano doskonale niektóre momenty uczuciowe. Gra Wegenera, znakomita ja zawsze, dostraja się do świetnej gry de Putt.

JULES ROMAİNS A KINO.

Nie zamierzamy tu przystępować do oceny twórcy unanimitzmu i nowego klasycznego kierunku w sztuce francuskiej.

Ale dla każdego będzie chyba interesującym, że autor „Europe”, „Vie Unanime”, „Puissances de Paris” i wiele innych arcydzieł próbował siły swe na polu powieści filmowej i to już w roku 1919!

Powieść „Donogoo-Tonka” została przez Romains przerobiona na scenariusz filmowy.

Rozwój sztuki filmowej dokonał ogromnego przewrotu w pojęciach „filmujących” fachowców.

Scenariusz przestał być czemś zbędnym lub zgola drugorzędnym, a reżyser nie jest już królem i panem stworzenia i autora.

„Donogoo-Tonka” pojawiła się wtedy, gdy francuski przemysł filmowy zależny był w zupełności od włoskiej i amerykańskiej produkcji.

Powieść ta pojawiła się po raz pierwszy w druku w czasopiśmie „Nouvelle Revue Française” a później

źniej jako książka w tem samym wydawnictwie.

Jules Romains twierdzi, że kino powinno być nie tylko kopią rzeczywistości, ale ze względu na wszystkie swe możliwości techniczne mogłoby być spotegowana do ideału rzeczywistością, czyli: wcieleniem marzeń i fantazji.

Rytm wydarzeń powinien pozostać normalny, prócz wyjątków gdy należy spotęgować go lub też zwolnić tempo, zależnie od duchowych przeżyć czy nastrojów bohaterów i wymogów akcji.

Teatr stara się wywołać obraz przy pomocy słów, gdy kino przy pomocy obrazów wywołuje idee. Kino i teatr zwalczą się wzajemnie i nie mają ze sobą nic wspólnego prócz aktorów. „Donogoo-Tonka”, to nie tylko świetna w pomysłach powieść, napisana cudownie, precyzyjnym językiem Romains'a, to idealny scenariusz filmowy, zajmujący logicznie i pełen życia i ruchu.

Akcja przenosi się z Paryża do Marsylii, Neapolu, Londynu, Porto, Amsterdamu, San Francisco, Singapora i t. d. bez końca.

Nie każde towarzystwo filmowe może sobie na podróż taka pozwolić.

Treść tego niezmiernie interesującego obrazka filmowego jest następująca:

Młody Lamandin stracił ochotę do życia i użycia. Więc przyjaciel jego radzi mu, by się udał do profesora Miguela Rufisque (instytut dla psycho-terapeutycznej biometriki). Lamandin czyni to i u profesora spotyka geografę Ives de Troubadeca. Ten ostatni jest w rozpacz, gdyż nie tylko że nie został wybrany do akademii nauk, ale koledy zarzucają mu nieuctwo i blagę. Nieostrożny geograf w dziele swem o ludności Ameryce wspominał o mieście „Donogoo-Tonka”, które zupełnie nie istnieje. Lamandin zaczyna się interesować, gorączkować i zabiera się do pracy.

Jeżeli miasto Donogoo-Tonka nie istnieje, to należy je stworzyć! I oto w całej serii ubrańnych w świetna satire scen zostaje założone akcyjne towarzystwo dla eksploatacji pól złotych Donogoo-Tonka.

Pozatem następuje przygotowanie do ekspedycji, werbowanie ludzi, założenie miasta, nagły wzrost jego i rozwój.

No i filmowa opatrność chce, że w pobliżu miasta znajdują się pokłady złota!

Francja triumfuje, Troubadec zostaje akademikiem — apoteoza!

Jules Romains wybrał najlepszą drogę dla demonstracji swej idei — drogę przykladu, drogę doskonałego scenariusza filmowego, który dał znany i słynny obecnie film!

A. U.

Notatki sportowe.

HIRZER I OBİTZ.

(11) Hirzer i Obitz dotychczasowi gracze Maccabi berneńskiej którzy ostatnio grali w reprezentacji węgierskiej w Paryżu, wstąpić mają do Hamburger Sportverein. Dwaj inni olimpijczycy węgierscy Eisenhofer i Jenny, również wędrują do Niemiec (Saarbrücken), gdzie grać będą w barwach tamtejszego Sportverein.

MIEDZYNARODOWE WYŚCIGI WIOŚLARSKIE W GANDAWIE.

Wyniki seniorów: 1) R. C. Bruksela, w 7.20, 2) Rotterdam 7.27, 3) U. N. Liege, 7.49. II 8 wioślarzy seniorów: 1) R. C. Paryż 5.40.2, Gandawa (załoga mieszana) 5.51 wioślarz senior: 1) Nautilus (Rotterdam) 10.56.2, Van Moleghem III, 2 wioślarzy seniorów: 1) N. Gandawa 7.5, 2) Rowing Club Paryż 7.8, IV 2 wioślarzy juniorów: 1) Le Nichard (U. N. Lille) 7.16, 2) Bonnet (S. N. Bruksela) 7.17, 3) Rotterdam.

AMERYKAŃSKA EKSPEDYCJA MARATONSKA.

Amerykańska ekspedycja maratonska przybyła do Paryża w następującym składzie: przewodniczący (coach) Miki Ryan, zawodnicy Melor, Zuna, De-Mar, Linder, Williams, Wendling i Churchill Michael. J. Ryan jest biegaczem nie przeciętnym. W czasie wojny Ryan był instruktorem wojska amerykańskiego. Frank Zuna pobił rekord Ryana a w dniu 7 marca r. b. pobił rekord Michelsona w czasie 2 g. 41.39.4. De-Mar pobił rekord Zuny, w zawodach przedolimpijskich w Ameryce, w czasie 2 g. 29.40.2 czyli o jedną piątą sek. zbliżonym do rekordu Kahlemajona. Pozostali zawodnicy wy różniali się parokrotnie, ale nie zdecydowanego o nich jeszcze nie wiadzieć nie można. Amerykanie udali się do Paryża, gdzie trenują się usilnie w oczekiwaniu występu na arenie olimpijskiej.

ZAWODNICY DO BIEGU MARATONSKIEGO ZE STRONY FINLANDJI.

Hannes Kahlemajon, W. Kyronen, Tatu Kahlemajon, H. Steutos, Ruotsalainen, Halonen przedstawiają na olimpiadzie najmniejbezpieczniejszych przeciwników w tym biegu. Finlandzycy twierdzą kategorycznie, że zwyciężą.

Osobiste.

Poszkodowana p. Julia X. zamienia mi karę aresztu 2-miesięcznego, przyznanej przez Sąd Pokoju, na karę pieniężną w wysokości 250 milionów, z których 150 milionów złożono na rzecz przyt. św. Olgii przy ul. Piarowicza 1. 5760—1 Roman Bojakowski.

Debata budżetowa w parlamencie miejskim

Praca magistratu w świetle krytyki opozycji radzieckiej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcono całkowicie debatom budżetowym. Obrady te, zapowiadające się nieciekawie, pod koniec obfitowały w szereg ciekawych momentów i zwiastowały zarówno ze strony większości jak i opozycji.

Dyskusje generalna zażnawrował przedstawiciel frakcji N. P. R., radny Feifer. Zbytecznym jest podkreślać, iż cały jego referat przebiegł był chwalebnie na cześć magistratu, oraz „twórczej” jego działalności. Poza tem przemówienie to, prócz demagogicznych frazesów, nie zawierało nic godnego uwagi. Prawie identyczne co do formy i treści było przemówienie r. Idzkowskiego, przedstawiciela chrześcijańskiej demokracji.

Burze protestów na drzewy wywołała mowa r. Kuka (N. P. P.), która w założeniu swem i treści była wielkim aktem oskarżenia, skierowanym w stronę obojczych władz miejskich. Druzgodzącym i przykrym dla większości argumentem towarzyszyły stale okrzyki w rodzaju: „Jedź nan do Berlina...”. W referacie swoim mówca wykazywał, że równowaga budżetowa jest w gruncie rzeczy względna, a samowystarczalność, która reklamuje się magistrat jest tylko sztucznie sprenarowana. Dochody swe magistrat czerpie przeważnie z podatków pośrednich, z widoczną szkodą ludności. Mówca specjalnie atakuje N. P. R., jako frakcję, która zdaniem jego, ponosi największą odpowiedzialność za stan gospodarki miejskiej.

Nie mogę — mówi Kuk — zarzucić empeorwcom, że są nie pracowici. Przeciwnie energie swoja wykładają w kierunku rozwieszania w lokalach miejskich portretów prezydenta i ławników.

W trakcie tego przerywa r. Knorr: „Nie mogę słuchać tych blaźnistw”, poczem ostentacyjnie opuszcza salę obrad. Na niefaktowny ten wykrzyknik przewodniczący dr. Fichna zareagował przywołaniem r. Knorra do porządku.

W dalszym ciągu r. Kuk zarzuca magistratowi, że nie działał nic przeciwko zafęzaniu bezrobocia. W przedłożonym budżecie nie preliniowano na ten cel żadnych sum. Dalej ignorowanie praw mniejszości niemieckiej w dziedzinie szkolnictwa miejskiego, głód mieszkańców, rugi urzędnicze — oto o-

gólny zarzys zarzufsów, skierowanvch pod adresem większości.

Podczas szczegółowego omawiania budżetu z law chadeo ozwał się głos: „Jedź nan do Berlina...!” Rad. Kuk: „Nieci pan głupstw nie gada” (wesołość). W konkluzji mówca świadcza, że frakcja jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Z kolei głos zabiera r. Pieder (koło narodowe), który stwierdza, że to wszystko co jest obecnie złem, pochodzi jeszcze z czasów poprzedniego magistratu. Głosować będzie za przyjęciem budżetu.

Na trybunie ukazuje się radny Rapalski (P. P. S.). Rozpoczyna on obrazowaniem stosunku obecnej większości do poprzedniego magistratu. Obowiązki władze chwycili się zemsty, zaczęli od amulowania nolałw poprzedników. W obszernym i rzeczowo uietem przemówieniu mówca poddał dosadnej krytyce gospodarkę miasta, prowadzoną partyniie, a przytem bezplanowo. Na poparcie swych wywodów mówca przytacza cały szereg przykładów.

Jako wytyczne w polityce gospodarczej miasta, mówca zaleca stonilowe, w miarę możliwości, redukcjonowanie podatków, nieopieranie obciążających sfer pracujące. P. Rapalski zwraca następnie uwagę na opieszłość magistratu i niedbalstwo, które w wielu wypadkach pociąga za sobą wielkie straty finansowe. Co do zamierzeń skarbowych, to są one, zdaniem P. Rapalskiego, nieudolnie zaprojektowane. Na cały szereg inwestycji magistrat przeznaczają humorystyczne wprost kwoty. I tak np.: na roboty ziemne, dom robotniczy, tunel przy ul. Tramwajowej, park ludowy w preliniarzu figurka pozycie otwarte (1 zł.). Ze względu na przekroczenie ściśle określonego czasu przemówień, przewodniczący odbiera r. Rapalskiemu głos. Radny Rapalski opuszczając trybunę zapowiada, że dalszy ciąg przemówienia kontynuować będzie podczas dyskusji szczegółowej.

W dalszym ciągu w dyskusji głos zabierali rr. Poznański i Holenderski oraz dr. Rosenblatt, którzy nie kryli swej „sympatii” dla magistratu, dr. Szwajg, Zubert i Stypulkowski. Ostro replikę na zarzuty opozycji wygłosił wiceprezydent Wojewódzki.

Dalszy ciąg dyskusji na następnym posiedzeniu.

PROF. OTT.

Na tyłach frontu francuskiego wr. 1914

Pod dziwnym nieco tytułem ogłasza prof. niemiecki Ott swe wrażenia z podróży do Francji oraz z pobytu w Alzacji i Lotaryngii. Obserwacje i wrażenia Otta odznaczają się niezwykłą w obecnych czasach szczerością polityczną.

Niezwykła siła atrakcyjna kultury francuskiej, tajemnica jej uroku i czaru zostały tutaj b. jasno przedstawione na tle społecznym, rasowym i wyznaniowym.

Redakcja.

W porcie kreciło się kilku żołnierzy, a pomiędzy nimi murzyn. Cherbourg pozostał cichem, senem miastem, iakiem był przed wojną. Ruch tutaj tylko wojskowy: w porcie wojennym konsystuje spora załoga.

Ale dziwnem się wydaje, że cała Francja czyni wrażenie olbrzymiego obozu.

Każde miasto — to etap. Na północy i na południu nie spotyka się prawie pociągu, w

którymby nie iechało paruset żołnierzy.

Niewiadomo, czy ludzie ci udają się na urlop, czy też oddziały te są przesuwane z garnizonu do garnizonu.

Czarne i brązowe pałki stoja po większej części w Marsylii, Nimes, Arles, Montpellier.

Wyborowe dwizie stacjonują w Alzacji.

We Francji przestał istnieć problem rasowy. O kolorowych wojskach mówi się, że są to „dobre dzieci”, posłuszne na każde skinienie.

Można zauważyć także bardzo wiele ciemnoskórych cywilnych. Są to poddani francuscy, korzystający z wszystkich praw i przywilejów obywatela.

Nikt się nie dziwi, gdy biała ko bieta wychodzi za murzyna.

W Marsylii prawie każdy czwarty przechodzień jest kolorowy.

Słyszalem także, że profesoria w uniwersytecie i gimnazjów chwała inteligencji i dobre chęci młodzieży murzynskiej.

Francja nie zna antysemityzmu iakkolwiek w miastach portowych codziennie prawie powiększa się liczba żydów lewantyńskich a do Bordeaux przybywają

coraz to nowe rzesze żydów z Portugalii. Nawet napływ żydów do Paryża i Alzacji nie wzbudził antysemityzmu.

Gdy się zwiedza w Paryżu stara dzielnicę Marais, można tam spotkać wszelkie typy galicyjskich, rosyjskich i litewskich żydów.

Ilość żydów powiększa się z każdym dniem, ale pomimo to nie znalazła się dotychczas żadna partia, któraby zabawiała się w antysemityzm.

Instytut francuza nie reaguje zupełnie gdy chodzi o rasę.

Francuzi od niepamiętnych już czasów łączyli się z celami, normandami, saracenami, arabami, żydami i włochami.

Nikt tu nie kwestionuje narodowości. Na czem polega ta niezwykła tolerancja?

Wyjaśnienie tej niezwykłej jednolitości narodu francuskiego nie jest łatwe.

Pierwszorzedna rola zdaje się odegrać tu przedewszystkiem stolica, ta piękna, świetlana, genialna głowa Francji.

Wszystkie oczy zwrócone są ku Paryżowi.

Ku niemu ulatują wszystkie tęsknoty i marzenia. Ludzie mieszkają na poddaszu byle tylko o-

detchnąć powietrzem stolicy, byle patrzeć na jej czarowne zarysy, byle oddychać jej upajającym powietrzem.

A mądry Paryż urządził się tak, że prawie każdy urzędnik, czy to kolejarz, czy listonosz, policjant, czy sędzia, student czy tramwajarz odbywa rok służby w Paryżu.

Można być pewnym, że żaden z nich tego roku pobytu w Paryżu tak przedko nie zapomni. Paryż to twierd, w którym stapia się różnorodna ludność Francji w jeden naród o stalowym froncie.

Ciekawe jest także, jak wpłynęło przyłączenie do Francji na alzackich.

Strasburg jest dziś zupełnie francuskim miastem. Wszędzie francuskie napisy, wszyscy mówią po francusku! Wszyscy stara ją się zapomnieć, że istniał kiedyś czas niemieckiego panowania.

Niemcy mogą jeszcze żywić jakieś iluzje, mogą planować odebranie tych prowincji, ale sympatji alzackich już nie zdobędą, tak jak iei nigdy nie posiadali.

Niemcy już w obydwoch odebranych prowincjach teatrów nie-

mieckich, ani pism, ani księgarń. Niema tam niemieckiej opozycyjnej partii, istnieje tylko kilka niezadowolonych.

W roku 1870 elita duchowa i gospodarza wyemigrowała do Francji, by nie należeć do Niemiec. A francuzi, pełni żalu o utracone prowincje i miasta nazwali bardzo wiele ulic i placów imionami alzackich miast i wsi.

W roku 1918 nikt z elity alzackiej nie wyemigrował do Niemiec. Alzackicy przyjęli francuzów z nieopisanym entuzjazmem, a nauczyli, wychowani w niemieckich seminarjach, udali się wgląd Francji, by nauczyć się języka i móc wykladać w duchu francuskim.

Żadne zalety Niemiec nie tu nie wskórają. Wystarczy, by Francja wionęła tróskolorowym sztandarem a serca alzackich zwróca się ku niej!

Można to wszędzie słyszeć i obserwować. Na każdym kroku można znaleźć dowody tej sympatii dla Francji.

To też na nic się nie zda niemcom dyskutowanie w tej kwestji. Ona jest już przesadzona.

(Tłumaczyła Et.)

Dyskusja budżetowa.

Obrzymim postępem jest już sam przez się fakt, że budżet nasz wszedł w tryb prawidłowości konstytucyjnej. Dotychczas żaden preliminarz budżetu nie pozyskał zatwierdzenia sejmu. Wszystko docierało co najwyżej do komisji i tam rozwiewało się w niepamięci.

Obecnie budżet doczekał się już generalnego sprawozdania w sejmie i będzie w dalszym ciągu przedmiotem oceny ze strony różnych przedstawicieli stronnictw.

Nie ma rzeczy doskonałej, więc mówcy z różnych stanowisk mogą krytykować budżet p. Grabskiego. Ale największe przeciwnicy muszą przyznać, że jest on dziełem niesposobnego wysiłku i umiejętnego opracowania. Porównywując go choćby z budżetem p. Kucharskiego, widzimy tu przedewszystkiem rzetelność cyfr, zgodę z rzeczywistością, zamiatanie leżących fikcyjnych, rozbieżnych z życiem. Nadto widzimy wzrost wydatków i dochodów o przeszło pół miliarda złotych.

P. Kucharski, który operował blagą, kazał swoim buchalterom ustawić cyfry tak, by się pozornie równoważyły w granicach bilansowych 1 miliarda złotych. Podobnie można było wytknąć im granice 500 milj. lub 2 miliardów. Czerpiąc natchnienie z powietrza nie potrzeba było dbać o ścisłość rachunkowa.

P. Grabski oparł swe opracowanie na bardzo żmudnych obliczeniach, odpowiadających warunkom życia państwowego. Ogólna suma wydatków wynosi 1.582 milj. złotych i ma pokryć w dochodzie 1.422 złotych. Pozostaje tu pozornie niedobór rachunkowy w sumie 160 milj., ale brak ten znalazł już pokrycie w należnościach skarbu w Banku Polskim z powodu obrachunków walutowych. Nadto skarb osiągnie jeszcze zysk na emisji bilonu.

Jeśli wszelako zanalizować źródła dochodu, to musimy przysiąc do wniosku, że choć budżet jest bezwzględnie realny, nie wyklucza on zastrzeżeń, iż tylko wyjątkowe położenie pozwala na te wyjątkowe środki, które zastosowane zostały celem oszczędzenia równowagi.

Zwyczajne dochody administracyjne wraz z monopolami nie bilansują się jeszcze ze zwyczajnymi wydatkami administracyjnymi. Jest tu deficyt 300 milj. złotych. Pokrycie otrzymuje się tylko dzięki podatkowi majątkowemu, stanowiącemu prawie połowę wpływów normalnych. Sądząc z dotychczasowej praktyki te nienormalne dochody nie zawiodą, pomimo przesilenia, lecz jest to stan bądź co bądź ekskluzywny i, a stałe utrzymać się nie da. Zarząd skarbu musiał sięgnąć po takie środki, by przeprowadzić sanację państwową, by zrównoważyć właśnie budżet i uregulować walutę. Cel był tak ważny, tak pierwszorzędnie doniosły, że uszczęplić wszelkie środki. A toli, gdy w r. b. cel ten będzie osiągnięty, środki, które dotychczas prowadziły, muszą przestać działać i to już powinno być rozważone w bieżącej dyskusji budżetowej.

W rachunkiem rocznych dochodów i wydatków, jakkolwiek i z tego stanowiska musi zostać dokładnie sprawdzonym. Budżet stanowi wyraz harmonii między gospodarstwem społecznym a państwowym. Gdyby na potrzeby skarbu wciąż czerpano z majątku narodowego, ostatecznie zamiknąłby musiał cały kapitał społeczny, a wówczas gospodarka była dewastacyjna. Na to żadna miara dozwolić nie można. Powinny się znaleźć środki, które, nie niszcząc kapitału, płynąć tylko będą z dochodów wśród rosnącej produkcji społecznej.

Dyskusja budżetowa powinna już teraz dać wyraz trosce, idącej w tym kierunku. Można by nawet żywić pewne obawy, czy dochody, mające spłynąć z podatku majątkowego, w r. b. w dalszym ciągu nie zawiodą. Sprawozdawca generalny nie bez dyplomatycznie wyrażonego zastrzeżenia zaznaczył, iż „przewidywania Komisji (co do równowagi) należy uważać za słuszne”. O ile siła planicza ludności, która dopisała w pierwszych trzech miesiącach, „nie zmieni się w niczem”. Wiadomo, że położenie gospodarcze kraju zmieniło się na niekorzyść, co zresztą nie wyłącza, iż podatek majątkowy może zostać według preliminarza pobrany. Lecz przy wzglądzie na przesilenie gospodarcze akcja musi być prowadzona z całą względnością i z uwaga zarazem na warunki całego rozwoju ekonomicznego.

Słusznie więc już referent generalny położył nacisk na kwestję bilansu handlowego, zaznaczywszy, iż w tej mierze obiegają niepokojące pogłoski. Bilans z budżetem mają bezpośredni związek. O ileby bilans nasz (oczywiście, mamy na myśli bilans płatniczy, nie wyłącznie handlowy) pogorszył się, musiałoby się to ujemnie odbić na budżecie. Ale środki, które zalecał p. referent (pos. Zdziechowski), nosiły na sobie ślady idei prawicowych. Mówca mianowicie wskazywał konieczność obniżenia kosztów produkcji w przemyśle, by ceny obniżyły, a natomiast dowodził, że „w rolnictwie obniżenie kosztów wydaje się niemożliwe” i stąd pośrednio ceny powinnyby się podnieść.

Jest to stara śpiewka agrariuszów i przeciwników postępu gospodarczego. Nie ulega wątpliwości że tylko tanie zboże przyczynić się może do potaniaenia produkcji w ogólności. Drogi chleb będzie zawsze podrażał ceny wyrobów fabrycznych. Chwilowa dysproporcja między cenami ziemniaków a fabrykatów wynika z koniunktury międzynarodowych, które są jednak przemijające. Samo przesilenie musi doprowadzić do niższych cen w przemyśle, a nie szczęściem byłoby, gdyby równocześnie zapanowała miazma drożyzna chleba — w chwili, gdy i tak wzrasta bezrobocie, a więc niedza i głód.

Dyskusja budżetowa objąć winna cały ten materiał faktów, nie ograniczając się do zagadnień wyłączenie skarbowych. Tych ostatnich nie można bowiem rozważać w oderwaniu od życia gospodarczego w najszerszej jego rozciągłości.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 11 czerwca (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolar 5,18,5
Korony czeskie 15,20
Lir 2255

CZEKI.

Belgia 23,26
Holandia 194,05
Londyn 22,37 i pół — 22,35
Nowy Jork 5,18,5 — 5,18 — 5,18,5
Paryż 26,77 i pół
Praga 15,25
Szwajcaria 91,30
Włochy 22,55
Wiedeń 7,32 i pół
Sztokholm 137,75
Milionówka 0,48 — 0,50
Bonv złote 0,72 — 0,70 0,73

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 11 czerwca (Pat). — Dziś notowania były następujące:

Holandia	215,0
Nowy-Jork	568,00
Londyn	24,51
Paryż	23,4
Mediolan	24,70
Praga	16,61
Ludapeszt	0,02,71
Belgrad	6,81,00
Sofia	4,05
Bukareszt	2,45
Wiedeń	0,0081

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 11 czerwca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Londyn	81,70
N. Jork	18,84
Belgia	83,8,00
Hiszpania	25,00
Włochy	80,00
Szwajcaria	355,50
Dania	52,00
Holandia	700,00
Szwecja	506,50
Praga	57,00
Rumunia	8,26
Wiedeń	26,00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 11 czerwca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Mediolan	451,20
Franka	81,51
Belgia	95,87
Włochy	99,00
Szwajcaria	24,50
Hiszpania	52,03
Portugalia	1,56
Holandia	1154,25
Dania	2557,70
Norwegia	51,92,50
Szwecja	16,24
Helsingfors	172
Niemcy	bill. 1,-
Austria	506,50
Praga	147,35

Gdzie spędzić wieczór Znak zapytania

w jedynym w naszym mieście

Varieté Scala

trzy wykrzykniki i kropka

20 atrakcji sławy światowej

Wiadomo nawet dziecku,

że jeśli kto latem nie zrobi zapasu masła, ten zimą będzie płacił ceny potrójne lub poczwórne, ale nasza opieszałość pozwala na to, aby spekulanci magazynowali masło w celach zarobkowych, sami zaś pozostawiamy sobie przyjemność wymyślenia na paskarzy, jakby to było środkiem zaradczym. Nie tędy drogą! **Związek Spółdzielni Mleczarskich** (dawniej Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie, **Al. Kościuszki 29**) przyjmuje zamówienia na masło **już od 5 kg**; więc nawet najuboższy ma możliwość zaoszczędzenia ciężko zapracowanego grosza. 5791-1

TEATR „SCALA” Ostatnie 3 dni!

Występy Warsz. Zyd. Teatru Art. pod reżyserją Zygm. Turkowa.

Dziś 8.30 wiecz. (ceny od 1—4 zł.)

Kapitały polskie zagranicą

Na marginesie wiadomości o ujawnianiu kapitałów, ulokowanych zagranicą.

W chwili, gdy najostrejszy kryzys ogarnął przemysł, gdy ze wszystkich stron odzywają się wołania o pomoc kredytową dla utrzymania w ruchu warsztatów pracy i podtrzymania produkcji, pojawiła się w prasie notatka, donosząca, że rząd, a właściwie ministerstwo skarbu otrzymało ofertę od jakiegoś Schimmelpfeniga, Vys Müllera, Duna i im podobnego biura informacyjnego do spraw kupieckich i kredytowych, w której instytucja ta oświadcza gotowość dostarczenia rządowi polskiemu danych szczegółowych o kapitałach i depozytach, posiadanych przez obywateli polskich w zagranicznych instytucjach finansowych.

Wiadomość ta, nie jest bynajmniej sezonową kaczka dziennikarską zrodzoną u progu ogórkowego sezonu, ale podana została prasie w formie komunikatu oficjalnego za pośrednictwem urzędowej Pol. Ag. Tel.

W końcu komunikatu powiedziano, że na zasadzie takich informacji będzie można stwierdzić, czy gospodarstwo polskie potrzebuje pomocy kredytowej, czy też wystarczyłoby samo uruchomienie drzemających zagranicą kapitałów.

Wynikałoby z tego, że rząd oferte przyjął i czeka na informacje biura.

Jeżeli tak jest, to dobrze się stało, aczkolwiek bez wątpienia podniosą się głosy krytyki i czynione będą rządowi zarzuty, iż przez bezpośrednie potraktowanie z zagranicznymi prywatnymi biurami informacyjnymi, obniża prestige rządu, gdyż sprawy takie można załatwiać co najwyżej w sposób dyskretny za pośrednictwem jakiegoś funkcjonariusza zagranicznych naszych placówek handlowych lub konsularnych, a nie w drodze bezpośrednich rokowań rządu z biurem informacyjnym.

Niewiadomo również, czy rząd będzie w możności otrzymania materiału w odpowiedni sposób wykorzystał i czy potrafi udowodnić osobom, o które chodzić będzie w każdym poszczególnym wypadku że dostarczone mu informacje są bezwzględnie prawdziwe i na jakiej amorytet się powoła, wobec niemożności otrzymania potwierdzenia informacji ze strony instytucji finansowych, które tajemnicy bankowej pod żadnym warunkiem nie narusza.

Wątpliwem jest również, czy istnieje takie biuro informacyjne, dla którego nie istniałaby w żadnym kraju tajemnica bankowa, gdyż jeśli chodzi o wszechstronne informacje, muszą one pochodzić z kilku państw a nie tylko n. p. z Anglii.

Jeżeli jednak mimo wszystko rząd jest w posiadaniu oferty, którą traktować można na serio i ma pewność, że dostarczony materiał będzie mógł być użyty w odpowiedni sposób, to winien z niej skorzystać, o ile tego dotychczas nie uczynił, by raz wyświetlić sprawę wędrowek polskich kapitałów po świecie i znaleźć podstarzy do rzucenia w twarz tym, którzy dzisiaj głośno krzyczą o kredyty, zapewniając o niemożności utrzymania przedsiębiorstw w ruchu: „prowadźcie politykę szantażu, ukrywając zagranicą kapitały i domagając się od państwa kapitałów obrotowych.”

Stwierdzenie takich faktów dałoby podstawę do bardzo energicznego wystąpienia wobec poszczególnych przemysłowców, w których obronie nikt wówczas nie stanie. Nikomu wprawdzie nie można zabronić lokowania swych kapitałów w bankach zagranicznych i każdy może dostarczyć dowody, że ulokował je tam przed wejściem w życie przepisów dewizowych, ale niemoralnym w wysokim stopniu byłoby domagać się od rządu kredytu i grozić wyrzuceniem robotników na bruk, gdy się posiada zdeponowane zagranicą fundusze.

Jeżeli jednak, jak mimo treści komunikatu sądzić można, cała ta wiadomość jest pustym alarmem, jeżeli jej jedynym celem było utemperowanie tych, którzy dzisiaj zbyt natarczywie domagają się pomocy kredytowej, przez zaniepokojenie ich sumienia przypomnieniem o posiadanych ewentualnie zagranicą kapitałach, w co rząd zdaje się bezwzględnie powinien wierzyć, to pomysł należy uznać za wysoce niefortunny. Po takiej zapowiedzi winny nastąpić rewelacje. Jeżeli ich nie będzie, raz na zawsze trzeba będzie zapomnieć o argumentach kapitałów, ulokowanych zagranicą, gdyż wówczas na wet ci, którzy je tam posiadają, pierwsi z oburzeniem zastrzegą się przeciw insynuacjom, których mimo zapowiedzi i pracy wynajętych przez rząd detektywów, nie zdołano stwierdzić. K. T.

Do członków T-wa Krajoznawczego.

Z powodu śmierci wieloletniego prezesa naszego oddziału **ś. p. Jana Czeraszewicza**, uprasza się wszystkich o wzięcie udziału w obrządkach pogrzebowych:

dziś, (czwartek) rano o godz. 11-ej w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne o godz. 11½ wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki.

Dla organizacji społecznych wyznaczono miejsce w kondukcje pomiędzy szeregami szkolnymi a duchowieństwem.

Zarząd.

787-1

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”

„Motke złodziej”

Ostatnie 3 dni!!!
 807-1
 14 dn'owa **Okazja** 14 dn'owa
 Przedremanentowa
 ❀ zniżka cen ❀
 do **15%**
Magazyn Jarosławski
 Łódź, Piotrkowska 19 tel. 29-61.
 Ostatnie 3 dni!!!

Zarząd S-ki Akc. Przemysł Wełniany
Michał Kon i Natkin
 zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że wobec niedojścia do skutku **Walnego Zebrania** w pierwszym terminie, odbędzie się ono w drugim terminie dnia 26 b. m., o godz. 6 po poł. w biurze Zarządu, Al. Kościuszki 69 m. 2.
 Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, uważać się będzie za prawomocne, a uchwały jego zapadłe zwykłą większością głosów za ostateczne, bez względu na liczbę akcji zgłoszonych przez obecnych na zebraniu akcjonariuszów.
 Porządek dzienny, ogłoszony w Nr. 108 „Monitora” z dnia 12 maja i Nr. 133 „Głosu Polskiego” z dnia 16 maja r. b. zostaje bez zmiany. 5793-1

Organizacja Sjonistyczna w Łodzi.
 Dziś, o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w **Sali Filharmonji** (Narutowicza 20)

WIEC
 p. t.:
„Co widzieliśmy w Palestynie”.
 Przemawiać będą pp.:
Dr. M. Klumel i Dr. J. Gotlieb
 z Warszawy,
 którzy powrócili z ekskursji do Palestyny.
 Bilety do nabycia w biurze Organizacji Sjonistycznej (Cegielińska 4), o od godz. 5 pp. w kasie Filharmonji. 5808-1

Zdolny AKWIZYTOR
 branży elektrotechnicznej poszukiwany.
 Oferty do Admin. „Głosu Polskiego” sub „Elektryk” 5789-1

Ostatni model „Kappel”
 najnowsza i najtrwalsza maszyna do pisania. — Na znanym ostatnim konkursie pisanym na maszynie w Gdańsku uzyskała „Kappel” pierwszą nagrodę. — Wyprzedza wszystkich innych systemów. — Tęży i gładki. — Warsztat reparacyjny. — Nauka pisania na maszynach. — Skład maszyn do pisania —
Adolf Goldberg Andrzej 1, 1-sze piętro.

Dyrekcja 8-klas. Wyższej Szkoły Realnej
 Łódzkiego Stowarzyszenia Popierania Średniego Wykształcenia Handlowego,
 Dzielna 58,
 podaje do wiadomości rodziców, że egzaminy wstępne do klasy wstępnej i pierwszej odbędą się dnia 30 i 31 maja, do klas następnych egzaminy rozpoczną się w dniu 23 czerwca.
 Dyrektor szkoły: **K. Wiśniewski.**
Uwaga: Na mocy postanowienia Rady Opiekuńczej niezamozni uczniowie klasy wstępnej placą potowę normalnego wpisu 5202-4

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY
H. PRZEDBORSKI i S-ka
 ŁÓDŹ, Zachodnia 68, telef. 14-10.
 Warszawa, Wielka 24, „ 171-04.
 „ Nalewki 18, „ 265-71.
 Podajemy do wiadomości pp. Kupców z branży manufakturowej i galanterijnej, że wznowiliśmy przyjmowanie **przesyłek pocztowych** do wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej **oraz zagranicę** przy całkowitej asekuracji powierzonych nam towarów po cenach bardzo przystępnych. Opakowanie dokładne, dostawa terminowa.
 Polecając się łaskawym względem pozostajemy
 Z poważaniem
H. Przedborski i S-ka.
 827-5

STATUTAMI PRZEWIDZIANE
 obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz
OGŁOSZENIA i REKLAMY
 dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiegokolwiek prowizji
Polska Agencja Telegraficzna
 Oddział Łódzki
 Konstytucyjna 29 tel. 111 i 15-24
 Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 10-ej.

Potrzebna zdolna PODRĘCZNA
 do pracowni kapeluszy. — Zawadzka 26, m. 9. 81-1

Potrzebne zdolne panienki
 do pracowni sukien oraz uczenie. Zawadzka 26. 80-1

Farby emaljowe RIPOLIN
 znane w całym świecie za najpiękniejszą i najtrwalszą farbę wszelkiego rodzaju
 Główna sprzedaż
Kozel & Co. Przejazd 8, A. Miller i S-ka Przejazd 4

Potrzebne wykwalifikowane cerowaczki
 do towaru cieniowego. Litowski, Fabryka pończoch, Pomorska 58, tamże są poszukiwani **napychacze.** 782-5

Mam pensjonat w Brösen (Brzeźno) nad morzem koło Zoppot. **Jest jeszcze kilka miejsc wolnych.** W domu od 11-1 i od 9-5, M. Wróblewska, Kilińskiego 105, poprzeczna oficyna III piętro. 784-2

Na raty 12 miesięczne. Na raty Meble tanie modne i stylowe.
 Całe komplety oraz pojedyncze przedmioty wykonujemy w naszym zakładzie podług najnowszych modeli, jakoteż przyjmujemy wszelkie reperacje i odświeżanie mebli. **Uwaga!** Udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. 87-4
Franciszek Krzyżowski i S-ka
 Zakład stolarski w Łodzi ul. Napiórkowskiego 7, przy Górnym Rynku

3 pokoje z kuchnią z kompletnym urządzeniem z wygodami oraz pianino do odstąpienia od zaraz. Wiadomość u gospodyni domu przy ul. Przejazd 49. 638-3

Dowynajęcia
 2 duże pokoje frontowe z balkonem, kuchnią i wygodami. Oferty do „Głosu” sub. „Mieszkanie dwupokojowe” 32-3

Jakie nasiona wysiewać w czerwcu?
Wskaż w Składach Nasion L. Jasińskiego
 prowadzonych od 1870 r.
 w Łęczycy oddz. w Łodzi, Andrzeja 10.

Biuralista
 z 8-letnią praktyką biurową, z dobrymi świadectwami, władający niemieckim, czeskim, rosyjskim i polskim poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „Józ-Tom”. 5755-2

Sprzedam WILLE
 w Radogoszczu murowaną z dwoma ogrodami, morgą ziemi wszystko obsłanę i obsadzone warzywami oraz wolne trzy umeblowane pokoje z kuchnią bardzo tanio. Wiadomość: Aleja 1-go Maja 57, Jackowski.

Ogłoszenia drobne
 Po 6 groszy za wyraz.
 Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Kondycję na wyjazd
 przyjmie młoda rutynowana **nauczycielka.**
 Może również udzielać lekcji rysunku i malarstwa. Warunki do omówienia. Zgłoszenia z podaniem adresu sub. „Kondycja” do Redakcji

OTWOCK--SWIDER UZDROWISKO
 dla młodzieży i dzieci **D-ra ROTLEWIEGO**
 Lekarze stale na miejscu. Wiadomość w Warszawie, tel. 190-49 od 8-10 r., od 2-4, lub na miejscu, willa własna **Czynne cały rok.** 83

CEGLĘ Kupię
 500 tysięcy i więcej. Oferty składać: Żgierz, Średnia Nr. 31, Inż. J. Leszczyński. 5756-4

KAWĘ
 świeżo paloną we wtorki i piątki, zarówno w wyborowych jak w najtańszych gatunkach polecają
Bracia IGNATOWICZ
 Piotrkowska 96. Tel. 8-33. 750-2

KTO CHCE
 w krótkim czasie nauczyć się dokładnie **BUCHALTERJI i KORESPONDENCJI**
 handlowej pod kierunkiem rutynowanego nauczyciela, długoletniego kierownika poważniejszych firm—zechce zapisać się na **Komplet.** Wólczańska Nr. 62 m. 5, codziennie od 2-5 po południu.

Baczność podatnicy!
 Podatki: majątkowy, obrotowy, dopłaty do patentów i klauzule egzekucyjne załatwia **A. Balle,** Piotrkowska 37, od 3-7 po poł. 5575-5

Zaotiarowane.
 went dobrze ustosunkowany potrzebny. Oferty do „Głosu” sub „C.” 76-2-pz

potrzebne uczenie do haftu ręcznego i szycia eleganckiej bielizny. Juljusza 15, prawa oficyna, III piętro 805-2-pz
 prasowaczka potrzebna. Nawrot 15, Magazyn bielizny 784-2-pz
 przyjmie od zaraz 2 uczennice do szycia. Al. Kościuszki 26 m. 21. 76-26 pz

Interesy handlowe
 sprzedam w pięknej miejscowości Rokicie Nowe nad rzeczką przy stacji tramw. 21 8/4 morgi, 11 placzy zarzewionych. Blizsza wiadomość: Piotrkowska 225, Skład Nasion, I-sze piętro. 77-2-h

Lokale, mieszkania
 odstąpię pokój z oddzielnym wejściem. Oferty do „Głosu” sub „F. M.” 790-1 m

pokoje umeblowane na okres kilku tygodni poszukuje kawaler-izraelita. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Polskiego” sub „Czasowo”. 7-1-m

pokój z oddzielnym wejściem i światłem elektrycznym do oddania. Wiadomość: Sienkiewicza 59 m. 50, od 11-1 po poł.

Doniesienia rozm.
 biady prywatne. Staro-Cegielińska 4, parter, Getta. 788-2-4

przybiłak się pies wilczej rasy. — Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Ul. Szara 15, m. 7. 779-1-4

Zagubione dokum.
 Tęsz Józef zgubił i nadkarzy z taryki Poznańskiego. 77-1-x

zgubiono paszport rodzinny, na imię Ajzenszmidta, Sienkiewicza 59, 85-5-z

Dr. J. Solowiejczyk
 Specjalista chorób skórnych i wenery. **Ul. Pańska 4,** (przy rogu ul. Konstanczynskiej).
 Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 8-9 wiecz. 5600-5

Modeli
 żeńskich i męskich poszukuje do pozowania artysta-malarz. Oferty możliwie z fotografią proszę składać w adm. „Głosu Polskiego” sub „Arysta-malarz” 67-5

Letnisko.
 Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią w suchej spokojnej okolicy w N. Chojnach w pobliżu lecznicy. Wiadomość u gospodarza, Kilińskiego 150. 792-1

PIĘKNĄ CERĘ!!
 uzyska każda nawet piegowata twarz po użyciu
CREMU MACEDOIN „MOTOR”